№ 157. Kraków, 13 Lipca — Środa Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...inistracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę: księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się po 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 12 lipca.

Przegląd Polityczny.

Sąd krajowy w Pradze uznał, że manifest czesko-niemieckich posłów sejmowych i deputowanych do Rady państwa do ludu niemieckiego w Czechach, zawiera istotę czynu zbrodni zaburzenia spokojności publicznej i występku podburzania przeciw narodowościom. *N. fr. Presse* donosząc o tem orzeczeniu sądu prażskiego, a wierna metodzie podjudzania, domaga się, aby się nie ograniczono na postępowaniu przedmiotowem, lecz aby prokuratorya rządowa wytoczyła proces wszystkim członkom zgromadzenia, które manifest ten uchwaliło, i postawiła ich przed sądy przysięgłych. Oczywiście w takim razie byłoby najłatwiej podtrzymać i podniecać wzburzenie umysłów, a o to tylko chodzi *N. fr. Presse*, która skwapliwie wszystko chwyta, co do tego celu zdradzieckiego ma doprowadzić. Dziś znów podnosi, że opinia publiczna w Niemczech nie tylko jest oburzoną przeciw ludności czeskiej, lecz także przeciw hr. Taaffemu, i że jeden jeszcze wybryk, a cała polityczna sytuacya może się zmienić; zbiera także wszelkie objawy agitacyi własnego obozu, które wykazywać mają solidarność Niemców w Austryi i ich jedność narodową. Nie powtarzamy doniesień o rozmaitych zjazdach i zgromadzeniach, bo nie miałoby to celu; nie przestaniemy tylko zwracać uwagę na postępowanie stronnictwa t. z. wiernokonstytucyjnego i jego organów.

Rada miejska wiedeńska obradowała na ostatniem posiedzeniu nad wnioskiem, aby wszystkie do niej z krajów przedlitawskich przychodzące pisma i korespondencye były po niemiecku pisane, gdyż inaczej nie będą przyjęte. Wniosek ten miał być jak się zdaje odwetem za postanowienie Rady miejskiej prażskiej korespondowania po czesku. Wniosek ten odesłano do sekcyi prawniczej, która prawdopodobnie nie zaleci jego przyjęcia, sądząc z wyjaśnień danych przez burmistrza.

Onegdaj nastąpiła w Berlinie wymiana ratyfikacyj konwencyi handlowej niemiecko-rumuńskiej.

Nordd. Allg. Ztg i *Grenzboten* uderzają dziś znów na stronnictwo postępowe w Niemczech. Pierwszy z tych dzienników występuje przeciw prasie liberalnej, która przy dziele zjednoczenia Niemiec windykowała dla liberalizmu rolę siewcy idei narodowej, przekazując Bismarkowi rolę żniwiarza. *Grenzboten* odmawiają stronnictwu postępowemu wszelkiej zasługi około rozwoju narodowego. Głosy obu tych dzienników są pewnego rodzaju wyjaśnieniem oczekiwań, z jakiemi w kołach rządowych berlińskich wyglądają wyborów do parlamentu w październiku. Stronnictwo postępowe, powiadają, zyska prawdopodobnie kilka krzeseł, bo było bardzo ruchliwe, podczas gdy stronnictwa środka zbyt się uważają za *beati possidentes*. Konserwatyści odniosą także pewne zwycięztwo; tak więc skład przyszłego parlamentu nie będzie gorszy od składu ostatniego. „Albowiem, kończy *Grenzboten* grożąc, tak wyborcy, jak ci, którzy ich jako reprezentantów wysłać zamierzają, nie powinni się w tej mierze łudzić, że rząd tym razem nie będzie się spokojnie przypatrywał, jeśliby jego plany, a mianowicie te, które nazwano socyalizmem państwowym, miały się rozbić o opór opozycyi. Rząd rozwiąże parlament i odwoła się do narodu. Tym socyalizmem państwa jest chrystyanizm praktyczny, miłosierdzie, ręka pomocna tam, gdzie jest nędza. Ten, kto najłatwiej może zebrać pieniądze, t. j. państwo, musi rzecz całą objąć i przeprowadzić". Oświadczenie to nie grzeszy brakiem jasności.

Partya konserwatywna w porozumieniu z centrum stara się o przeprowadzenie w Berlinie kandydatów swych p. Minnigerode, prof. Wagnera, Cremera i Stoeckera. Partya postępowa daje im nazwę kandydatów antisemickich, aby ich przez to w opinii pewnej części mieszkańców Berlina zohydzić i wywołać przeciw nim żywą agitacyę wyborczą.

Postawa, jaką przybrały plemiona arabskie w pustyni Sahary, wznieca w Paryżu coraz większe obawy. Bu Amema jest fanatykiem, który za sobą coraz szersze koła porywa i przygotowuje ruchy na wielką skalę, wobec których w połączeniu z powstaniem w Tunisie siły wojskowe francuskie obecnie w Algierze i Tunisie zgromadzone, mogłyby się okazać niedostatecznemi. Niedość bowiem jest odeprzeć napastującego wroga, który, znikając szybko wobec sił znaczniejszych, jest, że się tak wyrazimy, wszędzie i nigdzie, trzeba być w możności rozstawić tak wojska, aby każdą z wycieczek arabskich pochwycić i zniszczyć do szczętu, aby takim dowodem siły i zręczności zaimponować Arabom, nim się cały ogół ich plemion rozzuchwali. Postanowiono więc na radzie ministeryalnej wysłać tyle wojska do Algieru i do Tunisu, ile żądał nowy dowódzca sił zbrojnych algierskich i ile potrzeba do zdobycia Sfaxu jednym zamachem zaraz po ich wylądowaniu.

Względem wojsk wysyłanych do Tripolidy dała Porta Francyi oświadczenia zadawalniające, którym tem bardziéj zawierza Francya, że z nich wynika zarazem chęć pozyskania sobie przyzwolenia Francyi na zamiar obsadzenia Bałkanów, o którem teraz Porta na seryo zdaje się zamyślać. Takie wiadomości odebrała przynajmniéj *Köln. Ztg.*

Chociaż z Rzymu starają się o zaprzeczenie pogłoski, jakoby przesyłanie wojsk tureckich do Tripolis odbywało się z zamiarem zapobieżenia zachciankom włoskim do okupacyi Tripolidy, nieprzestanie być faktem, że w Konstantynopolu równą są podejrzliwością przejęci przeciw Włochom, jak przeciw Francyi, i dla tego zaradzają jak mogą, o bezpieczeństwie posiadłości swych afrykańskich.

W miejsce jenerała Cialdiniego, który podał się do dymisyi, nie wyznaczono jeszcze następcy. Jako kandydatów wymieniają jenerała Menabreę, dzisiejszego posła w Londynie, p. Corti posła włoskiego w Konstantynopolu i p. Tornielli reprezentanta włoskiego w Rumunii, którego w Rzymie uważają za bardzo zdolnego dyplomatę, a którego przed niejakim już czasem odwołano z Rumunii z wyraźnym zamiarem użycia go w ważniejszem jakiem miejscu.

Korespondent Sofijski *Berliner Tagblatt*, idąc za popędem powszechnej mody interpelował jenerała Erenrotha względem wyborów bułgarskich i otrzymał, jak się inaczej nie można było spodziewać, odpowiedź, że tym razem rezultat wyborów jest wiernym wyrazem opinii ludu, a szczególnie ludu wiejskiego, którego nie dozwolono uwodzić w celach tendencyjnych. Co do dalszych zamiarów rządowych odpowiedział Erenroth, że rząd oprze je głównie na użyciu do wszystkich gałęzi administracyjnych stosownych zdolności, zkądkolwiek je wziąść będzie można. Najchętniejszą w dostarczaniu ich będzie zapewne Rosya.

Książę bułgarski zamierza zaraz po uchwale sejmu bułgarskiego, o której nie ma wątpliwości że się zupełnie do projektów jego przychyli, ogłosić manifest, o którym jen. Erenroth wyraził przekonanie, że zadowolni wszystkie mocarstwa europejskie.

Sejm bułgarski zbierze się w Sistowie i rozpocznie swe posiedzenia d. 13 b. m.

Porta życzy sobie mieć wolną rękę wobec wszelkich ewentualności, jakie wypaść mogą w Bułgaryi, i dla tego przyspiesza oddanie terytoryów odstąpionych Grecyi. W kołach dyplomatycznych w Konstantynopolu panuje przekonanie, że oddanie to nastąpi o wiele rychlej, niż się Turcya do tego zobowiązała.

Podług korespondencyj, jakie *Standard* odbiera z Konstantynopola, zdaje się, jakoby w Sułtana stronnictwo przeciwne Midatowi baszy zdołało wmówić, że Mamud Damat czyhał na wymordowanie wszystkich książąt krwi sułtańskiej, aby synom swoim drogę do tronu utorować a Midat wspierał go skrycie w tych zamiarach. W tem dostrzedz można przyczynę zawziętości cesarza przeciw sprawcom morderstwa dokonanego na Abdul Azisie.

W Belgradzie rozdano dużo orderów, przeważnie osobom, które do pomyślnego zawarcia traktatu handlowego z Austryą skutecznie się przyczyniły.

Wiadomości o stanie zdrowia Garfielda są ciągle pomyślne.

Encyklika papiezka

(Dokończenie.)

Lecz aby sprawiedliwość utrzymaną była w państwie, wiele zależy na tem, iżby rządzący społeczeństwem pojmowali, że nie ku prywatnej każdego z nich wygodzie władza polityczna powstała, i że władzę na pożytek rządzonych, nie na pożytek rządzących sprawować należy. Niechaj panujący biorą przykłady z Pana Najwyższego, od którego daną im jest władza, i mając w zarządzie sprawami państwa jego obraz przed oczyma, niech przewodniczą ludowi z sprawiedliwością i wiarą i potrzebną surowość łagodzą miłością ojcowską. Dla tego przestrzegają ich wyroki pisma św., [illegible] Królów i Panu władców zdać będą musieli rachunek, jeżeli obowiązku swego nie spełnili, i w żaden sposób nie ujdą surowej kary Boga. *Najwyższy zapyta o wasze czyny i badać będzie wasze mysli. Jeżeli jako słudzy jego państwa sądziliście niesprawiedliwie, ukaże on wam się straszny i bez zwłoki, ponieważ sąd będzie najsurowszy na tych co rozkazują. Bóg nie uczyni wyjątku z nikogo, ani nie cofnie się przed wielkością niczyją, albowiem on stworzył wielkie i małe i nad wszystkimi równa jego opieka. Silniejszego czeka jednak silniejsza kara.* (Sop. VI 4, 5, 6, 8.) Przykazania te wydane dla dobra państwa, usuwają wszelki powód i wszelką chęć do buntów; zapewniają one owszem honor i bezpieczeństwo monarchów, równie jak spokój i dobro państw. Niemniej i godności obywateli wychodzą one na korzyść, którzy zachować mogą w pełnieniu posłuszeństwa tę powagę tak odpowiednią szczytności człowieka. Pojmują oni bowiem, że wobec Boga niema ani niewolników, ani wolnych, że tylko jeden Pan jest dla wszystkich, bogaty *dla tych co go wzywają*, (Rom. 10, 12), że sami dlatego są poddanymi i posłusznymi książętom, gdyż są poniekąd obrazem Boga, któremu służyć tyle jest co panować.

Kościół usiłował zawsze to chrześciańskie pojęcie władzy świeckiej nie tylko wpajać w umysły, lecz dać mu wyraz w życiu publicznem i obyczajach ludów.

Dopóki na czele państw stali pogańscy cesarze, którym przeszkadzały przesądy wznieść się do tego pojęcia władzy, jakie wyraziliśmy, starał się kościół pojęcie to wpoić w ducha ludów, które wraz z przyjęciem nauki chrześciańskiej, musiały życie swoje według niej urządzić. Dla tego dusz pasterze wznawiając przykłady Pawła apostoła, zwykli byli z największą gorliwością i pilnością nakazywać ludom, *aby książętom i władzy byli podlegli i posłuszni* (Tis. III 1) i modlili się do Boga za wszystkich ludzi, lecz mianowicie *za królów i wszystkie władze, to bowiem miłem jest Zbawicielowi, naszemu Bogu.* (Tom II 1. 3.) Pierwsi chrześcianie i pod tym względem świetny pozostawili nam przykład, którzy przez cesarzów pogańskich najniesprawiedliwiej i najokrutniej dręczeni, nie zaniechali jednak nigdy być posłusznymi i podległymi, tak że jedni okrucieństwem, drudzy w uległości zdawali się iść na wyścigi. Taka jednak skromność, tak pewna wola bycia posłusznymi zbyt była znaną, aby je przyćmić mogła potwarz i złość nieprzyjaciół. Dla tego ci, co publicznie wobec cesarzów jako obrońcy Chrystyanizmu występowali, mianowicie na podstawie faktu, że chrześcianie są w oczach wszystkich żyjącemi przykładami posłuszeństwa dla ustaw, dostarczyli dowodu, że niesprawiedliwością jest przeciw chrześcianom prawne wymierzać kary. Śmiało zwrócił się Atanagoras do Marka Aurelego Autoniusza, i syna jego Lycyusza Aureliusza Comodusa z słowami: *Dozwalacie nas, którzy nic złego nie czynimy, owszem ze wszystkich najlepiej i najsprawiedliwiej tak wobec Boga jak wobec władzy waszej się zachowujemy, dręczyć, łupić, wyganiać.* (Leg. pro Christ.) Podobnież Tertulian publiczne chrześcianom oddawał pochwały, że są ze wszystkich najlepszymi i najwierniejszymi przyjaciołmi państwa: *Chrześcianin niczyim nie jest nieprzyjacielem, a najmniej Cesarza, o którym wiedząc że jest postanowionym przez Jego Boga, widzi potrzebę kochać i szanować i czcić i pragnąć jego dobra wraz z całem państwem rzymskiem.* (Apolog. 12, 35). Nie wahał on się twierdzić, [illegible] państwa tem bardziej zwykle zmniejsza się liczba nieprzyjaciół, im więcej wzrasta liczba chrześcian. *Teraz mniej macie nieprzyjaciół dla ilości chrześcian, mając prawie we wszystkich miastach prawie wszystkich obywateli chrześcian.* (Apol. 12, 37.) Wyborny dowód tego znajduje się także w liście do Diogneta, który stwierdza, że w owym czasie zwykli byli chrześcianie nie tylko być posłusznymi ustawom, lecz w każdym razie czynić dobrowolnie więcej i dokładniej, niż ich ustawy zmuszały. *Chrześcianie posłuszni są ustawom a rodzajem swego życia przewyższają ustawy.*

Inacéj naturalnie zachowali się wtedy, gdy edykta Cesarzów lub groźby posłów nakazywały im porzucenie wiary chrześciańskiéj lub inne pogwałcenie obowiązku; wtedy rzeczywiście woleli narazić się ludziom niż Bogu. Lecz nawet w tem położeniu dalekimi byli od tego, aby się zrywać do buntów lub gardzić majestatem Cesarzów; do jednego tylko dążyli, to jest wyznawać się i być chrześcianami i w żaden sposób niezmieniać swéj wiary. Zresztą niemyśleli o oporze, lecz szli spokojnie i wesoło na tortury tak, że wielkość ich duszy przewyższała wielkość cierpień. W podobny sposób zaznaczyła się wtedy moc nauki chrześciańskiéj w służbie wojskowéj. Było bowiem oznaką żołnierza chrześciańskiego okazywać się równie walecznym jak karnym, i łączyć z wzniosłym umysłem niezmienną wierność dla panującego. Jeżeli mu nakazano coś niehonorowego jak np. gwałcić prawa Boże, lub dobyć miecz przeciw niewinnym uczniom Chrystusa, wzbraniał się wprawdzie spełnić rozkaz, lecz i wtedy wolał wystąpić z służby wojskowéj i umrzeć za religię niż buntować się przeciw władzy publicznéj rokoszem lub niepokojami.

Późniéj atoli, gdy naczelnicy państw zostali chrześcianami, nieprzestawał Kościół z większą jeszcze gorliwością dowodzić i nauczać jak nienaruszenie świętą jest władza panujących. Skutkiem tego widziały ludy w władzach obraz niejako św. majestatu, i to wpajało w nich większe uszanowanie i miłość dla panujących. Z tego powodu w mądrości swéj i o to się starać, aby królowie panowanie swoje rozpoczynali uroczystością religijną, co także w starym testamencie przez Boga nakazanem było. A gdy społeczeństwo ludzkie jakoby z ruin państwa rzymskiego zmartwychwstało i ufne w siłę chrześciaństwa nowe rozpoczęło życie, wycisnęli Papieże utworzeniem ś. państwa w sposób nadzwyczajny stempel świętości na świeckiem panowaniu. Skutkiem tego wzrosła znacznie powaga i godność władzców: i byłby z tego bez wątpienia wyrastał zawsze równie dla kościelnego jak świeckiego społeczeństwa największy pożytek, gdyby panujący i ludy zawsze miały przed oczyma ten sam cel jak Kościół. I w istocie panowały spokój i szczęście, póki zgodna trwała przyjaźń między obu władzami. Jeżeli ludy zgrzeszyły jakim buntem, Kościół był zaraz gotów pośredniczyć o pokój, przypominając jednostkom obowiązek i powstrzymując gwałtowniejsze wybuchy namiętności równie dobrocią jak surowością. Niemniéj był on gotowym, gdy się panujący dopuszczali wybryków, przypominać im prawa, potrzeby i uprawnione żądania ludów, i napominać ich, aby postępowali z sprawiedliwością, łagodnością i dobrocią. Tym sposobem usuwane były nieraz niebezpieczeństwa niepokojów i wojen domowych.

Przeciwnie wynalezione w nowszych czasach doktryny o zwierzchności świeckiéj tyle już nieba, że ztąd w przyszłości największe złe dla niéj wyrośnie. Gdyż zaprzeczać, że prawo zwierzchności do Boga jako do źródła odnoszonem być winno, nie jest czem innem jak pozbawiać panowanie świeckie najpiękniejszéj ozdoby i niszczyć jego siłę. Jeżeli zaś mówią, że władza świecka zawisła od opinii ludu, to jest to z gruntu fałszywem zapatrywaniem, według którego zwierzchność otrzymuje zbyt słabą i chwiejną podstawę. Zapatrywania takie zaostrzają namiętności ludu, które potem ku wielkiéj szkodzie państwa szybko i łatwo w ślepe ruchy i otwarte bunty się przeradzają. Po tak zwanéj reformacyi, któréj stronnicy i przywódzcy kościelną i świecką władzę nowemi naukami w podstawach zaatakowali, nastąpiły gwałtowne ruchy i najśmielsze rokosze, szczególnie w Niemczech, i krwawa wojna domowa takie przy-

Część literacko-artystyczna.

Z literatury zagranicznej.

(*La conquête Jacobine par H. Taine 3e volume, des origines de la France contemporaine. Paris. Hachette. 1881*).

Dorywczość i doraźność tak stałą bywa cechą bieżącego piśmiennictwa, że książka o szerszem znaczeniu i doniosłości a poważniejszem opracowaniu, prawdziwym za dni naszych bywa fenomenem. Wśród rozterki chwili obecnej, nikt pracą jutra nie sięga, nie przekazuje swych badań przyszłości. Wszystkim wystarcza jednodniowe powodzenie, mniejszą o niepamięć w ślad za niem idącą. Nawet historya przeszedłszy w służbę polityki, przekształcona na narzędzie spółczesnych namiętności, rzadko kiedy zostawia dziś ustalone pomniki cierpliwych a bezstronnych studyów. Wyjątkowe w tej mierze objawy na tem większą zasługują uwagę i zastanowienie.

Kiedy przed trzema blisko laty ukazał się tom pierwszy dzieła p. Taine o rewolucyi francuskiej, rozgłos tej publikacyi równał się dziejowemu wypadkowi. Wśród Francyi hołdującej zasadom owego przewrotu, powstał nagle sędzia surowy a bezstronny, nie uprzedzony żadnym dziedzicznym przesądem ani zasadą, nie związany żadnym węzłem z obroną tronu i ołtarza, owszem, należący do nowych ludzi i młodej Francyi przeszłością i wyobrażeniami swemi. Z góry oznajmił, że niema żadnych przekonań politycznych, i że właśnie celem wytworzenia sobie takowych przystąpił do zbadania początków współczesnego rzeczy porządku. Na jak pracowitych i znojnych podwalinach założył swą olbrzymią robotę, niebawem czytelnicy ujrzeć mieli. Jak lekarz, który z poszczególnych symptomatów wyciąga dyagnozę choroby, tak on jął wertować archiwa, pamiętniki, dokumenta i listy; nie z suchemi wywodami, abstrakcyami dowolnemi lub naciągniętemi konkluzyami stanął wobec Francyi, ale zestawieniem faktów, cyfr, rachunków, pojedynczych zdarzeń umiejętnie a znojnie dobranych, odbudował historyę, a może raczej filozofię tego olbrzymiego przewrotu, zdarł maskę złudzenia czy obłudy z wypadków i ludzi, i rzec można, skruszył potęgą słowa gliniane nogi Nabuchodonozorowego posągu.

Oczywiście, zanim przystąpił do opisu dzieła zniszczenia, skreślić mu wypadało obraz poprzedniego rzeczy ustroju. Tom ten pierwszy, opisujący nam *l'Ancien régime*, dawny, miniony a niepowrotny porządek społeczny, stanowi arcydzieło niedorównane, świetne, wykwintne, pełne barwności i życia, a głębokości i prawdy. Przedstawia nam on ten świat dawny, świat uprzywilejowanych, sięga dalekiej przeszłości, wskazuje, że na początku przywileje szły w parze z przywiązanemi do nich odpowiedzialnościami i obowiązkami, Aż z biegiem czasu, miękniące charaktery jęły po kolei zaniedbywać obowiązków, same tylko zachowując przywileje. W tem rdzeń rozstroju, początek złego, zawiązek koniecznej w stosunkach odmiany. Ludwik XIV wolą żelazną a słoneczną świetnością, w jedno ognisko skupia ludzi uprzywilejowanych. Życie Francyi zbiega się wszystkiemi tętny do Wersalu, mniejsza czy ztąd szkodliwy brak równowagi na całym zacięży kraju. O wydziedziczonych i uciśnionych nikt nie dba, o trzecim stanie nikomu się nie śni, byle kasta uprzywilejowanych mogła żyć w słońcu łaski pańskiej, w egzotycznej cieplarni atmosfery dworskiej.

W tem jakieś mętne poczucia niesprawiedliwości losów i stosunków zaczynają się budzić w umysłach i sercach. Czułostkowość pasterska w zniewieściałem społeczeństwie staje się modą, Filozofowanie chorobą powszechną; w braku wiary przychodzi bałwochwalstwo rozumu ludzkiego. Encyklopedyści chwytają za ster ruchu umysłowego, sofizmatami swemi całą upajają Francyę, głoszą nową erę, burzą przeszłość słowem. Pospólstwo chwyta bezmyślnie ich hasła, aby ją zburzyć czynem.

Tom drugi kreśli nam początki rewolucyi. Zrazu pokojowe to niby dzieło, braterstwo i równość sztandarem, wolność bóstwem i celem. Ale z wypadnięciem jednej śrubki z odwiecznej machiny rządzącej, z zaprowadzeniem kilku zmian w jej biegu, odrazu wszystko się rozprzęga, kruszy i wali. Pojedyncze wybuchy po całej Francyi zwiastują nie bywałą burzę. Tu głód, tam bieda, tu krzywdy, tam tylko mrzonki zapalają pojedyncze pożogi.

Bezkarność zbrodni świadczy o bezradności nowego rządu i porządku. Nagromadzone fakta same tylko upamiętniają gwałty, mordy i rabunki, sporadycznie jeszcze, nie uorganizowane w system, ale dosadnie malujące pochyłość na jakiej się stacza dawny świat i dawna Francya. I znów występuje groźnie na tle ciemnej nocy, tylu już rozświeconej łunami, złowroga nieraz siła słowa. Słowo encyklopedystów dało hasło przewrotu. Teraz w deklamacyach zgromadzenia prawodawczego umysły znajdą upajające podmioty. Sameż rozmiary sali obrad zmuszają do podniesienia skali głosu: a w ślad tej kamertonowej odmiany, wysilenia piersi i naciągnięcia gardła, idzie i potrzeba szumniejszego wysłowienia drastyczniejszych obrazów, frazesów pięknie brzmiących choćby i pustych treścią. Ludzie wchodzą na szczudła aby sobie wzrostu dodać, wszystko dąży do wielkości rozmiarów, i czynu i słowa, i hasła i zbrodnie, a tymczasem małostki i nikczemności ludzkie wypadają z jaskini gdzie je dotąd więził dobry czy zły, ale przynajmniej istniejący porządek rzeczy, i samowolnie hulając wśród ogólnego rozstroju, uwydatniają zbudzone ze snu instynkta mściwe i instynkta zwierzęce, z ich jadem i żądłem straszliwem.

Doprawdy, usamowolniona niby natura ludzka nie pięknie występuje w opowiadaniu pana Taine. A oto w chwili kiedy się w niej cała zwierzęcość najdosadniej i niemal wyłącznie objawia, wtedy właśnie pycha rozpanoszona najwyżej stawia człowieka i jemu samemu stawia ołtarze. *Eritis sicut Deus*, brzmi nieprzerwaną nutą wśród strasznej przewrotu burzy. Tom trzeci, o którym właściwie chcieliśmy tylko mówić, jako o nowości rozrywanej w tej chwili przez świat czytający, rozpoczyna się od charakterystyki tego nowego kultu, który ma zastąpić wszystkie tradycye i religie przeszłości. Runął świat dawny, nic z byłego rzeczy porządku nie zostało. Każdy mniema się być zdolnym do odbudowywania nowego gmachu, do dźwigania z zwalisk zburzonego domu. Kto chwyci za ster miotanej orkanem nawy? Kto nią pokieruje w braku dotychczasowych sterników? Pierwsze słowa pierwszego rozdziału odpowiadają na to pytanie: „W tej społeczności rozprzężonej władzę posiędzie stronnictwo, które potrafi najlepiej pochlebiać namiętnościom ludu, aby się niemi posługiwać". Wytwarza się więc dogmat wszechwładzy ludu, odtąd rozszerzany do wszelkich zastósowań. W tych warunkach rząd, jakimkolwiek będzie, uważanym jest wyłącznie za mandataryusza zależnego od woli ogółu, którego jak sługę odesłać można i wygnać gdy zadawalniać przestaje, a trzeba wciąż przestrzegać, strofować, i w danym razie nawet karać.

To wstępne słowo zapowiada nam już idący podbój jakobinów. Charakterystyka tego stronnictwa, psychologicznie wystudyowana, stanowi jeden z najznakomitszych ustępów książki. Słusznie bardzo autor uważa, iż każdy porządek rzeczy wytwarza atmosferę działającą na rozwój ludzkich roślin, w której jedne więdną, a drugie się wykształcają pomyślnie. Tutaj, w ogrzanej namiętności gorączką cieplarni politycznej, chimera, i przesada, i pycha musiały z konieczności rozrosnąć się potwornie. Dwoma niezawodnemi korzeniami ducha jakobińskiego, zdaniem p. Taine, to z jednej strony rozszalała miłość własna, a z drugiej dogmatyczne rozumowanie. Wszędzie, po wszystkie czasy i kraje, utrzymują się te dwa korzenie, wszędzie też usiłują one wstrząsnąć ustanowionemi podwalinami społecznego porządku. Gdziekolwiek takowy istnieje, wstrzymuje on rozrost tych podziemnych korzeni. Każdy młodzieniec przechodzi chwilowo jakobińską gorączkę. Wychodząc ze szkół, nie rad zajmuje miejsce w szeregu prostych żołnierzy, wolałby odrazu zostać jenerałem, nierówność go drażni, gniewa. Zrazu klnie na wszystkie zapory i przeszkody; doświadczenie po kilku latach go naucza, iż wszystko lepsze od zerwania się tych śluz i zapór koniecznych. Tutaj zaś wszystkie bariery pękały odrazu, żadnej nie zastało tamy, i fala ludzka przewróciwszy wszystko po drodze, uczuła potrzebę zaprowadzenia na swoją rękę nowego jakiegoś domniemanego porządku.

Rychło zniknęła wymarzona równość, ustawiono znów szczeble społeczne, do góry nogami przewróciwszy drabinę. Żołnierz zajął miejsce przywódcy, proboszcz biskupa, adwokat kanclerza, pisarek ministra. Zniknęła równowaga w życiu, w mózgach upojonych deklamacyą, kierowanych utopiami. Nigdy tyle nie mówiono, aby tak mało powiedzieć. Scholastyka pedanta wygłoszona z emfazą opętanego, oto miara ówczesnej wymowy. Cały słowniczek jakóbina ograniczał się na kilkudziesięciu wyrazach, wszystkie myśli jego skupiały się w jednej i do niej wciąż wracały: do czci człowieka pojedyńczego, do kultu jednostek ludzkich uważanych w sobie; nowe to pojęcie społeczeństwa nie uwzględnia równie charakteru, usposobienia, indywidualności; Bierze abstrakcyę człowieka i podług tej abstrakcyi ludzkością rządzić zamierza.

Z utratą równowagi, wraz z podnietą dokonanych już zbrodni, woni krwi rozlanej i rozlać się mającej, następuje rodzaj obłąkania, fanatyzm polityczny się rozwija, w warunkach całkiem różnych od fanatyzmu religijnego. Ten mnoży powinności i jarzma, tamten odrzuca obowiązki, aby tylko z prawami swemi wysuwać się i występować, a doktryna jego zamiast być bodźcem dla sumienia, jest wyłącznie kadzidłem dla pychy. Połowiczna ogłada i oświata, to co Niemcy nazywają *Halb-bildung*, wytwarza przewodników nowego ruchu; uzupełniającego rozpoczęte się zawalenie dawnej Francyi. Rozdział wtajemniczający nas w psychologiczny rozwój jakóbina tak swą rzecz kończy: „Szaleniec to niepozbawiony logiki, potwór, który sądzi, że ma jeszcze sumienie. Pod dwojakim wpływem swej pychy i swego dogmatu stracił zmysł powszedniego rozsądku, wykrzywił w sobie poczucie moralne. Zapatrzywszy się w swych abstrakcyjnych formułkach, przestał on widzieć ludzi takimi, jakimi są w rzeczywistości; skutkiem ciągłego uwielbiania samego siebie, w przeciwnikach, a nawet spółzawodnikach w końcu nauczył się widzieć tylko zbrodniarzy godnych śmierci".

Czy ci ludzie przedstawiają całą Francyę? bynajmniej, i to właśnie trwogą przejmuje. Ścisłe obliczenia p. Taine dają w tej mierze niesłychane cyfry: podbój jakobiński spełniła stosunkowo mała garstka. Na 26-milionową ludność jest może zaledwie 300,000 Jakóbinów; tym przywodzi z 5000 łotrów, których podżega z jakie dwa tysiące jędz kobiecych; tworzą oni związaną z sobą bandę, a banda poradzi zdezorganizowanej do szczętu społeczności. Zresztą, jak uważa autor: „Wola naprężona do ostateczności, bez żadnego wędzidła, aby powstrzymać jej zapędy, wiara niewzruszona w własne prawa, obok zupełnej pogardy dla praw innych ludzi, energia, fanatyka obok wybiegów złoczyńcy — z temi dwoma siłami mniejszość zawsze przezwycięży najsilniejsze nawet większości. W łonie samegoż stronnictwa zwycięstwo wiecznym udziałem tego grona, które acz liczebnie słabsze, posiada zarazem i najwięcej wiary w siebie i najmniej skrupułów".

N.

(*Dokończenie nastąpi*).

brał rozmiary, że prawie żadne miejsce nie było wolnem od spustoszenia i rozlewu krwi.

Z tego odszczepieństwa rozwinęła się w przeszłym wieku fałszywa filozofia, tak zwane nowe prawo, panowanie ludu i wyuzdana samawola, w której wielu upatruje jedynie wolność. To doprowadziło do najpotworniejszych doktryn: Komunizmu, socyalizmu i nihilizmu, haniebnych wrzodów, rzecby nawet można grobu rodzaju ludzkiego. A jednak usiłuje bardzo wielu rozszerzać jeszcze daléj skutki tego złego; pod pozorem niesienia pomocy ludowi, wywołano już wiele nieszczęść. To o czem wspominamy nie jest ani nieznanem, ani odległem.

Złe jest tem większe, że panujący nie mają wobec tych niebezpieczeństw dostatecznych środków do przywrócenia publicznego porządku i uspokojenia umysłów. Wydają ustawy i sądzą że surowemi karami powstrzymają burzycieli. Jest to słusznem, ale trzeba przytem seryo wziąć na uwagę, że i najsurowsze kary same państwa nigdy utrzymać nie zdołają. Bojaźń bowiem, jak trafnie uczy Ś. Tomasz, *słabym jest fundamentem; gdyż ci co bojaźnią są powstrzymywani, ilekroć się nadarzy sposobność, że się bezkarności spodziewać mogą, przeciw zwierzchności występują tem zażarciej, im bardziej przeciw własnej woli z samej bojaźni wstrzymywali się. A prócz tego ze zbytniej bojaźni wielu wpada w rozpacz, a rozpacz rzuca się na oślep na wszelkie szaleństwa.* (De reg. princ. 1 cap. 10). O ile to jest prawdą, nauczyliśmy się z własnego doświadczenia. Dla tego potrzebny jest dla posłuszeństwa inny bodziec, a przedewszystkiem położyć trzeba na to nacisk, że nawet surowe prawa muszą pozostać bez skutku, jeżeli ludzi nie prowadzi poczucie obowiązku i zbawienna bojaźń Boża. To może tylko sprawić u nich religia, która wpływem swym włada umysłami, a nawet wolę ludzką do tego stopnia ugina, że tym, którzy nad nimi panują, nietylko są posłuszni, lecz życzliwie i z miłością przy nich stoją, która w każdem stowarzyszeniu ludzkiem jest najlepszym stróżem bezpieczeństwa.

Dlatego Papieże rzymscy wielkie położyli zasługi około dobra powszechnego, że im zawsze leżało na sercu powstrzymać bezkarne i niespokojne duchy nowatorów, i że bardzo często wykazywali, jak szkodliwymi są także dla społeczeństwa ludzkiego. Godnemi uwagi pod tym względem są słowa, jakie Klemens VII wyrzekł do Ferdynanda króla czeskiego i węgierskiego: *Obok tej sprawy wiary stoi w grze także Twoja i innych panujących godność i pożytek, gdyż wiara nie może być zniesioną bez pociągnięcia za sobą upadku waszego panowania; w niektórych tamtejszych okolicach jasno to już na jaw wyszło.* Pod tym względem okazała się wielka przezorność i działalność poprzedników naszych, mianowicie Klemensa VII, Benedykta XIV i Leona XII, którzy gdy w czasach następujących zaraza przewrotnych doktryn rozszerzała się i śmiałość sekt wzrastała, usiłowali powagą swą umożebnić ich postęp. My sami niejednokrotnie nadmienialiśmy, jak wielkie grożą nam niebezpieczeństwa i wskazywaliśmy zarazem jakie są najlepsze środki ich odparcia. Ofiarowaliśmy monarchom i innym kierownikom państw opiekę religii i napominaliśmy ludy, aby korzystały z pełni najwyższych dóbr, jakich kościół dostarcza. Chodzi nam obecnie o to aby panujący uznali, że ta sama opieka, której nic nie przewyższa siłą, ponownie jest im ofiarowaną, i napominamy ich usilnie w Panu, aby [illegible] Kościół takiej używał wolności, z której z krzywdą i ogólną zatratą ogołoconym być tylko może. Kościół Chrystusa zaiste niemoże ani panującym być podejrzanym, ani przez ludy znienawidzonym. Napomina on bowiem panujących, aby wykonywali sprawiedliwość i nigdy z drogi obowiązku nie zbaczali, równocześnie zaś wzmacnia i pod wielorakiem względem wspiera ich władzę. To co się do spraw świeckich odnosi, uznaje on i oświadcza, że należą do zakresu ich władzy. Co do tych spraw, których ocenienie z rozmaitych powodów przypada świeckiej i kościelnej władzy, pragnie obopólnego porozumienia, przez co zgubne między obiema spory uniknione zostaną. Co się tyczy ludów, utworzony jest Kościół katolicki dla zbawienia wszystkich ludzi i kochał ich zawsze jak matka. Miłością tą wiedziony, złagodził umysły, uszlachetnił obyczaje i uczynił prawa sprawiedliwemi, i niebędąc nigdy nieprzyjacielem uczciwej wolności, potępiał zawsze panowanie tyranii. Właściwy kościołowi zwyczaj dobrze czynienia tak trafnie określił Ś. Augustyn: *Kościół uczy królów aby się opiekowali ludami, ludy, aby były posłusznemi królom, wyłuszczając, że nie wszystko dla wszystkich dziać się powinno, lecz że wszystkim należy się miłość, a nikomu krzywda.*

Dla tego czcigodni bracia, praca wasza będzie nader użyteczną i zbawienną, jeżeli wraz z nami użyjecie wszelkiej gorliwości i wszelkich środków, jakie z łaski Bożej w waszej są mocy, dla zażegnania: czy niebezpieczeństw, czy uciążliwości społeczeństwa ludzkiego. Starajcie się usilnie o to, aby nauki Kościoła katolickiego o zwierzchności i obowiązku posłuszeństwa wszystkim znane były i przez wszystkich uznane za prawidło życia. Jako posiadający władzę i nauczyciele napominając ludy, unikały zakazanych stowarzyszeń, brzydziły się sprzysiężeniami i niedopuszczały się buntów, i niech pojmą, że ci co dla Boga posłuszni są panującym, wykonywają rozumne posłuszeństwo i dowodzą szlachetnej uległości. Ponieważ atoli Bóg *daje królom zbawienie* (Ps. 32, 18) i ludom dozwala spoczywać *w piękności pokoju i w przybytkach ufności i obfitego spoczynku* (Iz. 32, 18), winniśmy go prosić i błagać, aby serca wszystkich skierował ku zacności i prawdzie, złagodził gniewy i przywrócił światu dawno upragnioną spokojność.

Aby tem pewniejszą była nadzieja wysłuchania, wezwijmy jako orędowników i obrońców zbawienia N. Maryę pannę Matkę Bożą, pomocniczkę chrześcian, obronicielkę rodzaju ludzkiego; Ś. Józefa jej czystego oblubieńca, w którego obronę Kościół powszechny ufa, ŚŚ. Książąt Apostołów Piotra i Pawła, królów i obrońców imienia chrześciańskiego.

Tymczasem udzielamy wam wszyskim z serca czcigodni bracia, duchowieństwu i waszej pieczy poruczonemu ludowi jako zakład darów bożych apostolskiego błogosławieństwa w Panu.

Dan w Rzymie u Ś. Piotra 29 czerwca 1881 r. 4go Naszego papiestwa.

Leon XIII papież.

Wcale nas nie dziwi, że socyalistyczny dzienniczek lwowski *Praca* nie szczędzi nam obelg za to, że wykazaliśmy jego dążenia. Uczyniliśmy to z obowiązku naszego dziennikarskiego, zwłaszcza, że pisemko to jest zupełnie nieznanem szerszej publiczności, lubo rozchodzi się po warsztatach i między mniej wykształconą warstwą ludności, gdzie pod opieką wolności druku szerzy najzgubniejsze doktryny, uwodząc łatwowiernych. Ale pismo to szerzy nadto nienawiść ku wszystkim, którzy coś posiadają, i rozbudza namiętność i chciwość, a to wszystko pod opieką prawa. Oto są próbki Nr. 9 *Pracy* z d. 9 lipca.

„Robotnik wyrabia jedwabie i aksamity, najcieńsze płótna i przepyszne koronki, a sam chodzi w łachmanach; wznosi pałace, a mieszka w pieczarach; sieje pszenicę, a zjada otręby“.

„Jednostki nie winny; winien tylko cały ustrój społeczny; lekarstwem na to ma być przypuszczenie robotników do wolnej konkurencyi, obdarzenie ich narzędziami pracy, a więc rolą, warsztatem, kapitałem.“

Na innem miejscu mówiąc to pismo o budowie kryminału w Wadowicach, dodaje, że „dzięki gorliwym staraniom naszej „starszej braci“ o oświatę ludu, dzięki zresztą znacznemu dobrobytowi klas pracujących i miłym stosunkom w związku z nim będącym, zbrodniarzy jest jeszcze sporo.“

Praca sądzi zapewne, że gdyby socyalizm wziął górę, nie byłoby złodziei, podpalaczów i zbójów, — ależ ona sama podniecając do nienawiści klas zamożnych, rozniecając zawiść, zazdrość i czyniąc społeczność odpowiedzialną za niedostatek indywidnów, usprawiedliwia potrzebę kryminałów. Najmniej kradną głodni, najwięcej chciwi; najwięcej zabójstw dopuszczają się mściwi, namiętni i ci co stracili wiarę i co sami chcą sobie wymierzać sprawiedliwość, wolę swoją uważając za najwyższą prawdę. Socyalizm zaś propagowany przez *Pracę* szerzy niewiarę, zawiść, mściwość, i doktryny swoje narzuca jako prawo, które wykonanem być ma.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z pod Tyczyna.

(Jubileusz Pasterski).

W dniu 3 b. m. święciliśmy nader rzadką uroczystość pięćdziesiątej rocznicy pasterzowania w parafii Tyczyńskiej X. prałata Leopolda Olcyngiera. Niezwykłe obchodu tego znaczenie uwydatniły jeszcze wielkie zasługi Jubilata i biorące w nim udział znakomite osoby. Sądzę przeto, że sprawozdanie o nim, osobliwie zaś wygłoszone przy tej sposobności mowy, podać do wiadomości, nie będzie bez pożytku; dlaczego proszę o miejsce dla nich w *Czasie*.

Do świątyni, ozdobnie wewnątrz i zewnątrz przystrojonej, prowadzili Jubilata, poprzedzonego bractwami ze światłem i chorągwiami, tłumnym parafian zastępem i licznem duchowieństwem, kollator Ludwik hr. Wodzicki i rządca dyecezyi X. prałat Łobos. Wnet stanął, w asystencyi księży, Jubilat przy ołtarzu. Kazanie powiedział X. prałat Buchwald. Wykazawszy, że kapłani są z woli Pana Jezusowej, i od niego wzięli władzę, którą w zastępstwie Zbawiciela dzierżą na pożytek dusz sobie poruczonych, zauważył, że nie każdy, co z pewną gorliwością swych pilnuje obowiązków i ma serca bożego, gdyż i do tego potrzeba jeszcze cnoty, która jest wszelkich cnót duszą, miłości. Że tak jest, i jaka w sercu pasterza płonąć winna miłość, wyprowadził ze słów Chrystusowych przy oddawaniu Piotrowi św. najwyższego pasterstwa, z którego płynie wszelkie w Kościele pasterzowanie. Potem świadczył, że istotnie według serca pasterzem jest czcigodny Jubilat, przytaczając dowody, jak gorąco umiłował Boga, Kościół i naród, który umiłował tak szczerze właśnie dlatego, iż umiłował serdecznie Pana Jezusa i Kościół Jego, jak przez lat 50 z tej miłości cały się dla swej poświęcił parafii, jak miłość ta nigdy, w żadnym nie opuściła go wypadku. Głębokie wywarła wrażenie apostrofa do parafian, a w końcu do Jubilata.

W parę godzin po nabożeństwie, zasiadło do gościnnego stołu kolatorów około 70 osób. Pierwszy toast wzniósł kolator hr. Wodzicki w tych mniej więcej słowach: „Trzy lata temu obchodziliśmy uroczyście jubileusz 50-letni X. prałata Olcyngiera. Wszyscy podówczas życzyliśmy z całego serca, ażeby Bóg dozwolił mu w dobrem zdrowiu i z czerstwym umysłem doczekać drugiego jubileuszu, 50-letniej rocznicy instalacyi na probostwie Tyczyńskiem. Bóg łaskawie prośby wysłuchał, z uczuciem radości i rozrzewnienia zebraliśmy się dzisiaj, ażeby uczcić najukochańszego Jubilata naszego, ażeby z głębi serca wypowiedzieć mu słowa wdzięczności za te 50 lat, które bez chwili przerwy lub wypoczynku dla dobra naszego, dla naszego zbawienia poświęcił i poświęca. W ciągu tych lat 50, niejedna dla szanownego Jubilata zdarzała się sposobność, aby posunąć się wyżej na szczeblach hierarchii kościelnej, ażeby znaleść szerszy i bardziej rozgłośny zakres działania. X. prałat Olcyngier nie opuścił nas, bo nas pokochał, bo tej pieczy nad duszami naszemi, którą raz mu Bóg powierzył, na nikogo innego zdać nie chciał, dopóki sił i życia mu stanie. Bóg mu to wynagrodził już na tym świecie, bo te zaszczyty, za któremi się nie ubiegał, znalazły go w tym skromnym zakątku Tyczyńskim. Bóg mu to wynagrodził, bo te 50 lat, przepędzone na parafii i dekanacie, zdobyły mu miłość powszechną i zaufanie, jakie rzadko kiedy komukolwiek przypadły w udziale. Dość spojrzeć na przeszłość w tych smutnych chwilach. Kiedy nieszczęsny obłęd padł na naszą biedną obałamuconą ludność, kiedy obce niegodziwe podszepty wywołały bratobójczą walkę, a na około zapanował mord i rabunek, X. proboszcz Olcyngier nietylko że bezpieczny pozostał między swoimi, ale parafianie otoczyli go, zapewniając, że w razie napadu złych ludzi z obcych stron, własną piersią go zasłonią, własnem życiem ręczą za jego życie. Kiedy następnie złowroga chmura przeminęła, a wolą wspaniałomyślnego Monarchy ludność powołaną została do współudziału we władzy prawodawczej, długo czuć się dawały bolesne następstwa dawnych systemów rozkładowych, i nie odrazu lud nasz zrozumiał, do kogo zaufanie mieć może, z kim go łączą wspólne interesa. Walki wyborcze ciężkie podówczas bywały: w tym okręgu wyborczym walki nie było żadnej, wyborcy pytali tylko z niepokojem i obawą, czy X. kanonik Olcyngier przyjmie mandat poselski. A skoro wierny swoim obowiązkom, nie chcąc przez dłuższy czas osierocać parafii, usunął się po pierwszej kadencyi, i wtedy w tym okręgu walki wyborczej nie było: posłem zostawał ten, kogo X. Olcyngier wskazał jako najgodniejszego. Te dwa przykłady, wpośród wielu innych, niech służą za dowód, że zasługi szanownego Jubilata naszego nie ograniczają się jedynie do zakresu spraw wyłącznie religijnych, niech służy za dowód, że kapłan, który spełnia w całem, najszczytniejszem tego słowa znaczeniu, obowiązki swoje kapłańskie, przez to samo że jest wzorowym kapłanem, staje się wzorowym kraju obywatelem, że na tem stanowisku bardziej, niż na jakiemkolwiek innem, przyczynić się może do zagojenia ran społecznych, a tem samem zbliżając nas ku lepszej przyszłości, do podźwignięcia z upadku narodu naszego. Czyż mam mówić o sobie i o rodzinie mojej, o tem, ile ja i rodzina moja wdzięczności jemu winni jesteśmy? — i o tej przyjaźni, która nas łączy od lat wielu bez chwili przerwy, bez jednego nieporozumienia? Dziś o tem mówić nie godzi się, bo jeżeli osobiście tak wiele X. Prałatowi zawdzięczam, jako kapłan i pasterz tej parafii był on w miłości i poświęceniu dla wszystkich równy — nad niektórymi bolał, gdy poszli na bezdroża, karcił ich po ojcowsku, od serca swego nie odtrącił nikogo. To też przemawiam w imieniu wszystkich parafian, wszystkich wiernych dekanatu, w ich zastępstwie składam w tym dniu dla nas świątecznym najukochańszemu Jubilatowi naszemu hołd czci i przywiązania, wyrazy najgłębszej wdzięczności za te 50 lat, które pomiędzy nami przebył, za te 50 lat pracy i poświęcenia, za te wszystkie pokolenia, które pod pasterską pieczą swoją wychował, podniósł i uszlachetnił. Przezacny Jubilat, X. prałat Olcyngier niech żyje!“

Rozrzewniony całym obchodem i tak serdecznem przemówieniem, odpowiedział Jubilat: Powitany tak zaszczytnemi dla mnie wyrazami Ekscelencyi, przyznaję się, iż trudnem dla mnie zadaniem zdobyć się w podeszłym wieku, w którym pamięć odbiega, a myśli niełatwo powiązać, na stosowną odpowiedź, zwłaszcza zabrać głos w tak świetnem gronie dostojnych mężów, wysokie w kraju i kościele zajmujących stanowiska. Następnie przytoczył, że na tem miejscu, na którem zebraliśmy się, około 500 lat temu mieszkali Pileccy, potem Kostkowie, którym kościół zawdzięcza uposażenie. W 150 lat później wygasły te rody, a liczne włości tej okolicy przeszły na Opalińskich, Branickich, w dalszych stronach Polski przebywających. Tyczyn okrył się żałobą, a okazały Pileckich pałac, w czasie napadów Tatarów, Kozaków, Rakoczyanów, zupełnemu uległ zniszczeniu. Od lat dopiero 60, gdy Tyczyn stał się własnością zacnej rodziny Wodzickich, zaczęto urządzać, porządkować, a wreszcie teraźniejszy dziedzic wzniósł na tem miejscu, gdzie barbarzyństwo po swojemu hulało, ten wspaniały gmach, ozdobę naszego podgórza, z którego się rozchodzą wzory cnót i dobroczynności. Przed 50 laty ś. p. Józef Wodzicki, senator Krakowa, związał ręce i serce swego spadkobiercy, ś. p. Aleksandra z mojemi, byśmy zbliżeni wiekiem, dla siebie przyjaźń zachowali, a syn jego, którego chrzciłem, Ekscelencya teraz, przejął myśl dziada swego, wspólnie ze mną wiernie się jej trzymając. Lat dzisiaj 50 w tutejszym kościele, w którym mnie ochrzczono, z uczuciem błogiem, a dzisiaj z rozrzewnieniem i dziękczynieniem zanuciłem „Gloria“ za te lata, które z łaski bożej przy tym kościele przeżyłem w spokoju, a ułatwił mi to przezacny dom kolatorów. Tutaj wyliczył mnogie dowody przyjaźni i [illegible] sercem gorącem błogosławi już czwartemu pokoleniu nadziei i pociechy serc rodzicielskich. Oświadczył, że całe duchowieństwo czci i poważa kolatorów, boć z połączonych rodzin Wodzickich i Zamoyskich mieliśmy biskupów przemyskich, o których chlubnie wspominają kroniki. Jest to świadectwo, iż miano sobie za zaszczyt służyć Kościołowi i Chrystusowi, pielęgnować wiarę i cnoty, które jak żyją, czego naocznym jest świadkiem w duszy obecnych kolatorów tak da Bóg, w dalsze przejdą pokolenia. Wyrażając w końcu swoją cześć, wdzięczność i przyjaźń, pije za zdrowie i pomyślność kolatorów.

Trzeci z kolei przemówił prezes Rady powiatowej p. Edward Jędrzejowicz: „Cała uroczystość dzisiejsza, te łzy radości i rozczulenia, któreśmy widzieli na obliczach parafian, ten nastrój szczery, serdeczny a wesoły, którego od kilku dni jesteśmy tu świadkami, żywiej od wszelkich słów, jakie zdołałbym wypowiedzieć, świadczą nam o znaczeniu i stanowisku stanu duchownego wśród wiernych, o owocach jego pracy. Industrya i handel mogą okryć człowieka złotem i klejnotami od stóp do głowy, nie dadzą mu tego, co stanowi prawdziwe szczęście, umiejętność poprzestania na małem — nauka ludzka wyjaśnia zdumiewające tajemnice przyrody, tajemnica najważniejsza, która winna być mistrzynią życia, którą katechizm tak pięknie tłumaczy, na wieki dla jej oczu zamknięta; administracya, choćby najpotężniejsza, żelazną obręczą utwierdzić może porządek świata, wichrów namiętności w piersi nie uśmierzy — więzienie mści zbrodnię, ale jej nie uprzedzi — prawo może tysiące procesów rozstrzygnąć, pieniactwa i chciwości nie powstrzyma. Tych najpiękniejszych cnót, cnót cichych i domowych źródło, tryska żywym zdrojem tylko u bram Kościoła, a jeżeli cywilizacya przywłaszcza sobie zasługę umoralnienia świata od wieków zamierzchłych aż do dnia dzisiejszego, wydaje ona się mnie podobną tej musze w bajce, która siedząc na licowym koniu, chlubiła się że ciągnie wóz obładowany. Jasne to jak słońce, proste jak rachunek arytmetyczny, a jednak przeciw tej prawdzie jasnej jak słońce prostej jak rachunek arytmetyczny zżyma się połowa świata, a co dziwniej, rządy niemal wszystkie występują przeciw niej, biją taranem w Kościoła mury, kruszą podstawy społeczeńskie, jakby się lękały, że gdy świat cały prawdziwie chrześciańskim się stanie, istnienie ich na ziemi, zbytecznem okazaćby się mogło.

Dla czego tak jest, szukać daleko; niestety tak jest, a trwoga powinnaby przejmować każdy umysł głębszy na myśl, co się stanie z ludzkością, gdy to słońce zagaśnie, gdy ta prawda przestanie być podstawą porządku społecznego. Na szczęście, trwoga to płonna, obawa niepotrzebna; nietylko dogmat ale historya uczy nas, Kościół zbudowany na opoce a bramy piekieł go nieprzemogą; nietylko dogmat ale i historya uczy nas, wszystko przeminie, słowa jego nieprzeminą; a my maluczcy, my którzy cugli rządów świata nie dzierżym w ręku, bez zwątpienia, bez rozpaczy na przebieg walki spoglądać możemy — ludzkie oko końca jej nie zobaczy, ale serce koniec jej przeczuć może. Ale czy to znaczy, że mamy być w tej walce widzami obojętnymi, dać się uśpić w spokoju, dać zatyć duchowi? O nie! Dla gmachu wiary niebezpieczeństwo pozorne, dla nas jest ono groźnem; gmach wiary stał i stać będzie dla nas lub mimo nas, nam starać się być nieodłączalną cegiełką w murze tego gmachu, inaczej bałwany, które biją w podwaliny, uniosą nas jak gruz niepotrzebny i zaginiem na falach. Hymn chwały brzmiał i brzmieć będzie z nami lub bez nas, nam starać się być choć nutą jedną w tym hymnie, inaczej głos nasz przebrzmi jak gwar niepotrzebnych ptaków. Nam starać się, by każden domek, każda chata, była cząstką Kościoła, nam starać się przekazać tradycyę, którąśmy tak piękną odziedziczyli po ojcach, czci i miłości dla Kościoła, dalej z pokolenia na pokolenie, inaczej runie nasze społeczeństwo, jak runęło tyle innych, jak runęły Tyr i Kartago mimo handlu i industryi — jak runęły Ateny mimo filozofii i sztuki, jak runął Rzym mimo kodeksu i legionów, Rzym, który jeżeli dźwignął się z popiołów, zawdzięcza li tylko tej świętej stolicy, która się rozsiadła na jego gruzach, a gdyby nie to wielkie godło zatknięte na ruinach Kolosseum, byłby jak Herkulanum i Pompei przedmiotem ciekawości kilku uczonych; dziś jest ogniskiem dokąd dążą miliony, rozgrzać serce, krzepić ducha. Dziś, tą myślą wiedzeni, zbierają się tam nasi pątnicy, by złożyć hołd u stóp tronu Ojca Śgo, nam okoliczności nie pozwoliły dostąpić tego szczęścia i zaszczytu, korzystajmy z tej pięknej uroczystości, która nas tutaj tak licznie zgromadziła, ażeby zamanifestować te uczucia, które ich tam zawiodły, korzystajmy z obecności między nami dostojnego gościa X. prałata Łobosa, aby w jego ręce złożyć nasz hołd dla Stolicy Świętej, zamanifestować uczucia miłości i solidarności narodowej, korzystajmy z jego obecności, wyraźmy mu wdzięczność naszą za tyloletnią pracę z narażeniem zdrowia w dyecezyi naszej, za to przewodnictwo zaszczytne, dzięki któremu dyecezya cała i jej duchowieństwo stanęły między najcelniejszemi Ojczyzny naszej — a w dowód tej wdzięczności wnieśmy toast na zdrowie X. prałata Łobosa i w jego ręce na cześć i zdrowie całego duchowieństwa. W kilku serdecznych słowach podziękował X. prałat Łobos oświadczając swą radość z gorących uczuć katolickich obywatelstwa tak wymownie przez jego reprezentanta wyrażonych. Wreszcie hr. Henryk Wodzicki wspominając o błogich skutkach działalności wykonawców ustaw, jeżeli nimi są rodacy z poczuciem obywatelskiem, wnosi kielich na zdrowie delegata Badeniego i innych reprezentantów władz rządowych i sądowych.

Wspomnieć jeszcze powinienem, że hr. Namiestnik tutejszemu Jubilatowi przesłał swe życzenia, tudzież, iż od wielu osób znamienitych nadeszły telegramy i listy z powinszowaniem, a wieczorem miasto i pałac hr. Wodzickich rzęsistem zajaśniały oświetleniem.

Niewątpliwie cała uroczystość nie tylko pozostanie na długo w miłej pamięci, ale też błogie, ukrzepiające jej wrażenie nierychło się zatrze.

Sprawy miejskie.

Nominacye. Na wczorajszem posiedzeniu poufnem zamianowała Rada miejska Izydora Czopcowskiego i Antoniego Jagłę komisarzami dzielnic miejskich, Aleksandra Kłosowskiego kasyerem, Stanisława Józefczyka adjunktem magistratu, Jędrzeja Korbla sekwestratorem miejskim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lipca.

Koronacya obrazu Matki Boskiej na Piasku. Nietylko wystawą zabytków z czasów króla Jana III Kraków obchodzić będzie wielką rocznicę chwały narodu polskiego. Jest tutaj na Piasku starożytna świątynia Nawiedzenia N. Panny z klasztorem XX. Karmelitów; starożytna, bo jej budowę rozpoczął król Władysław Herman (1087), a ukończyła świątobliwa nasza Jadwiga (1390). W kościele tym jest obraz cudowny N. P. Maryi, Matką Boską „Piaskową“ zwanej, przed którą król Jan III w dniu 15 sierpnia 1683 r., gdy się pod Wiedeń wybierał, wysłuchał nabożeństwa, w czasie którego polecił się Jej opiece i prosto ztąd w zamierzoną drogę ruszył. (Grabowski, Kraków, wyd. V str. 201; Miączyński, tom II str. 241; Rogalski, kościół na Piasku, str. 99). Rozgłoszona po całym katolickim świecie cudowność tej Matki Boskiej, doszła do wiedzy Stolicy Apostolskiej, i ta, pod d. 7 maja 1764 r. zadekretowała koronacyę tego obrazu. Dekret ten jednak z powodu niepomyślnych dla kraju i kościoła Piaskowego okoliczności, dotąd bez skutku pozostał. Obecny przełożony tego klasztoru X. Romuald Kaczkowski, którego kroniki klasztorne „restauratorem“ nazwaćby powinny, powziął myśl przeprowadzenia tej koronacyi w r. 1883, aby tę wielką uroczystość złączyć z historyczną dla nas rocznicą. Uzyskawszy pozwolenie od swych przełożonych, rozpoczął przygotowania, uprosił sobie od mistrza naszego p. Matejki rysunek korony, i jej robotę powierzył znanemu w kraju artyście p. Wład. Glixellemu, przygotował trojakie obrazki tego wizerunku, które służyć mają na częściowe zebranie funduszów i pamiątkę tej uroczystości, jedne staloryt czarny, drugie staloryt kolorowy w formacie małym, trzecie zaś są bardzo ładnym olejodrukiem in 4° z kopii tego wizerunku przez prof. Izydora Jabłońskiego wykonanej i na tych już jest wyrysowaną wyżej wspomniona korona. Przygotowania więc rozpoczęte, i obecnie XX. Karmelici krzątają się około zebrania funduszów na uroczystość tę potrzebnych, łożąc ze swej strony wszystko co mają. A biedny to klasztór, w ciągu swego u nas istnienia niejednej doznał klęski, spalił się 1587 i 1655, zaś w r. 1801 przeniesiono parafię Ś. Szczepana do jego kościoła i dotąd, mimo że jak słyszeliśmy *Roma est locuta*, nie zwrócono go klasztorowi, tylko kaplicę cudowną ma dla siebie.

Wspominając o tej zamierzonej uroczystości, przysłużymy się może tym, którzy doznawszy łask w tej kaplicy, zechcą korzystać ze sposobności, aby przyjść w pomoc klasztorowi w wykonaniu tego wzniosłego przedsięwzięcia. A takich pewnie będzie wielu, bo od wieków obraz ten w Polsce znany.

— **Pielgrzymów** wracających z Rzymu spotyka się już w naszem mieście.

— **Koncert muzyki wojskowej** w ogrodzie Strzeleckim odbędzie się jutro (we środę) jeżeli posłuży pogoda.

— **Wczoraj** po południu Józef Leszczyński, wyrobnik, celem odebrania sobie życia wskoczył do Wisły z mostu Podgórskiego, lecz go rybacy naczas wydobyli z wody i uratowali.

— **Dwa zjazdy** pedagogów oraz lekarzy i przyrodników polskich odbędą się w naszem mieście w tym oraz w przyszłym tygodniu i niezawodnie znacznie ożywią Kraków, który też przygotowuje się do należytego przyjęcia. Zjazdy te mają być liczne.

Od zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie otrzymujemy następujące zawiadomienie: Na XV walny zjazd Tow. pedagog. w Krakowie zgłosiło się 1000 uczestników; ponieważ zaś około 850 osób jechać będzie koleją Karola Ludwika, przeto Dyrekcya tejże kolei urządza *w niedzielę dnia 17go b. m. osobny pociąg,* który w kwadrans po zwykłym pociągu osobowym (wychodzącym ze Lwowa rano o godz. 4ej m. 33, a przybywającym do Krakowa po południu o godz. 2ej m. 38, odejdzie ze Lwowa i na wszystkich stacyach przyjmować będzie uczestników zjazdu, zaopatrzonych w karty uczestnictwa (żółte). Uczestnicy zjazdu mogą więc albo zwykłym pociągiem osobowym dziennym, albo rzeczonym pociągiem osobnym odbyć podróż do Krakowa. Jest zatem pożądanem, aby uczestnicy zjazdu tak się urządzili, iżby z obu tych pociągów korzystali, zwłaszcza, że *oficyalne przyjęcie* na dworcu w Krakowie przez komitet miejscowy odbędzie się właśnie w niedzielę d. 17go lipca o 2½ po południu. Jestto więc dla uczestników zjazdu najdogodniejsza pora przybycia do Krakowa. Powrót z Krakowa na wschód odbędzie się *we środę d. 20go lipca b. r.* o g. 10ej m. 50 w nocy, do czego Dyrekcya kolei Karola Ludwika również osobnego dostarczy pociągu oprócz zwykłego w tymże czasie z Krakowa odchodzącego pociągu mięszanego.

PP. bracia Johnowie oświadczyli się z wszelką gotowością odstąpić podczas zjazdu pedagogów w Krakowie przestronne piękne miejsce po nad lodowniami, nakryte, a przewiewne, na odbycie wspólnej uczty, do której zasiędzie około 1000 osób, oraz dostarczyć na żądanie wszelkiej potrzebnej ilości piwa z browaru własnego bezpłatnie.

Z powodu dwóch zjazdów dane będą dwa przedstawienia w zimowym teatrze zamówione przez Komitety urządzające. W poniedziałek 18 b. m. dla uczczenia zjazdu pedagogów przedstawionym będzie *Kościuszko pod Racławicami*, a we czwartek 21 b. m. dla uczczenia polskich lekarzy i przyrodników odegrani zostaną *Konfederaci Barscy* Mickiewicza.

— **Stowarzyszenie rybaków krakowskich** zamierza urządzić, korzystając ze zjazdów pedagogów, lekarzy i przyrodników polskich w naszem mieście, na dzień 20 lipca we środę b. r. „Zabawę na Wiśle pod Zamkiem“ przeznaczając czysty dochód z tejże na zasilenie funduszów bratniej pomocy rybaków krakowskich. Zabawa ta rozpocznie się o godzinie 6½ wieczorem przy towarzyszeniu muzyki wojskowej pułku 40 pod dyrekcyą kapelmistrza p. Patzkiego. Zabawę urozmajcą wyścigi łodziowe i czółnowe (t. z. regata) w strojach ludowych polskich, puszczanie balonów, spinanie się na słup, połów ryb na różne sposoby używane na Wiśle, pływanie do mety w strojach dawnych rybackich; różne zabawne żarty na wodzie zakończą żywe obrazy z życia rybackiego na Wiśle, oraz ognie sztuczne. Nadto urządzone będzie na Wiśle aquarium z ryb swojskich. Dla pokrycia znacznych kosztów zbierane będą dobrowolne składki do puszek na miejscach bezpłatnych, oprócz tego urządzone będą dla wygody publiczności miejsca płatne na miejskim brzegu Wisły. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

— **P. Alfred Milieski**, prezes Rady powiatowej krakowskiej, wyjechał na kilka tygodni do kąpiel.

— **Promocye.** Stopień Magistra farmacyi na uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali dnia 12go lipca 1881 r. pp.: Kazimierz Jerzy Bauman z Bochni, Juliusz de Köczer Palvagas Fischer z Rzeszowa, Franciszek Tomasz Fleszar z Łańcuta, Feliks Kozubski z Bochni, Gustaw Łabędź Otowski z Gręboszowa, Hipolit Sinkowski z Krakowa, Kostantyn Wilczyński z Warszawy.

— **Nowy gmach sejmowy**, do którego, jakeśmy wczoraj donieśli, Wydział krajowy przeniesie się w tym miesiącu, zbliża się, jak pisze *Gaz. Lwow.*, szybkim krokiem do ostatecznego wykończenia. Wewnętrzne urządzenie gmachu niemal zupełnie już gotowe. W klatce schodowej już i druga grupa Trembeckiego, wyobrażająca Włodzimierza i Jarosława, została odsłonięta. Kamień pińczowski okazał się stosunkowo bardzo wdzięcznym materyałem, któremu niebrak miękkości i ciepła. Facyata za kilka tygodni będzie już także odsłonięta; grupa, która ją zdobi, jest na ukończeniu.

— **Poseł Alfons Czajkowski** zwołał zebranie swoich wyborców do Brzeżan na 19 b. m.

— **Arcyksiążę Fryderyk** ozdobiony został wielkim krzyżem belgijskim orderu Leopolda.

— **Ewa hr. Potocka**, przełożona zakładu Penitentek w Warszawie, zmarła tamże w przeszłym tygodniu. Pogrzeb tej znanej z cnót i poświęcenia pani odbył się w sobotę. Zmarła była córką ks. Antoniego Sułkowskiego, siostrą zatem hr. Henrykowej Wodzickiej, a tem samem spokrewniona z licznemi domami w mieście naszem. Dzienniki warszawskie mówią, że owdowiawszy i osiadłszy w Warszawie 1855 r. „oddawała się bez przerwy dziełom miłosierdzia, które pamięć jej na zawsze utrwalą“. Ś. p. Ewa Potocka była założycielką klasztorów Matek Miłosierdzia w Warszawie i Krakowie, a po zgonie swego męża, ś. p. Władysława Potockiego z Chrząstowa, przywdziała suknię zakonną.

— **Stanisław Skórkowski** syn ś. p. Kaźmierza Skórkowskiego i Maryi z hr. Morstinów umarł w przeszłym tygodniu w Warszawie. S. p. Stanisław Skórkowski znanym był w Krakowie, gdzie odbył szkoły i jednoroczną służbę wojskową. Młodzieniec ten odznaczający się silnym charakterem, praktycznym kierunkiem obok wyższego wykształcenia, obrał sobie zawód techniczny. W tym celu udał się zagranicę, a świetnie odbywszy kursa w różnych zakładach, powrócił do Warszawy, gdzie znalazł umieszczenie w fabryce Rau i Lilpop. Żelazna wytrwałość była wyjątkowym przymiotem przedwcześnie dla kraju i rodziny zmarłego pracownika.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Zofię Ziarkową, za kradzież sera; Adolfa Wisnicera, za sprzeniewierzenie pieniędzy; J. Mirochę, za odgrażanie pobiciem; Rubina Sznajdra, Mojżesza Reinkrauta i Jankla Klausnera, chłopaków, za kradzież różnych przedmiotów; za pijaństwo 6 osób.

W zeszłym miesiącu skradziono w Kielcach w Królestwie Polskiem 81 biletów kasy państwa, tak zwanych seryj, każdy po 50 rs., stanowiących fundusz tamtejszego Towarzystwa dobroczynności, oraz papiery procentowe, srebra stołowe i kosztowności znaczone literami „M. H.“ i „S. B.“ Przyrzeczono 500 rs. nagrody w razie dopomożenia do odzyskania wymienionych przedmiotów.

Repertoar Teatru.

We wtorek 12go: *Rozwiedźmy się!*

We czwartek 14go: Dla uczczenia pamięci Aleksandra Fredry *Damy i huzary*, tudzież obraz z żywych osób i oświetlenie ogrodu.

W sobotę 16go: *Czy trzeba powiedzieć?* komedya w 3 aktach Labiche i Dure, w tłumaczeniu Korczaka, po raz pierwszy, benefis p. J. Szymańskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— D. 11go lipca pochmurno, chwilami ulewny deszcz z grzmotami; termometr od 13·0 doszedł do 19·0 C. Barometr w ciągu dnia szedł w górę; o g. 7ej rano d. 12go stan jego był 746·1 millim., termometru 14·0 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 13go lipca: Ś. Małgorzaty p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Sali posiedzeń Akademii Umiejętności odbyła się dziś w południe ceremonia wręczenia prezesowi Dr Józefowi Majerowi Album z fotografiami wszystkich członków Akademii. Wiceprezes Dr Teichman złożył w krótkiej przemowie hołd długoletnim na różnych polach zasługom jubilata i wskazał na Album jako dowód uznania uczestników tej instytucyi naukowej poruczonej jego pieczy. Jubilat odpowiedział z rozrzewnieniem dziękując za dar, który mu przypominać będzie tych, z którymi dzielił wspólną pracę dla dobra kraju.

Album oprawne jest w okładki z machoniu i hebanu, przyozdobione rzeźbami; na frontowej okładce znajduje się w pośrodku srebrny wieniec, na około wizerunki w wypukłorzeźbie Staszica, Śniadeckiego, Czackiego, Konarskiego oraz herb miasta i Akademii, wokoło zaś napis: „Józefowi Majerowi pierwszemu prezesowi pierwszej Akademii polskiej w 50 rocznicę jego doktoratu“. Wszystko co do Albumu należy, wykonane było na miejscu; i tak oprawił je introligator p. Schrott; rzeźb na machoniu i hebanie dokonał rzeźbiarz p. Wisz; srebrnych ozdób złotnik p. Lewkowicz, a ornamenta rysunkowe robił p. Salb.

Nowy teatr. Wczoraj o godzinie 12ej komisya wyznaczona przez ankietę budowy nowego teatru zebrała się w gmachu Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia w biurze dyrektora Kieszkowskiego w celu ukonstytuowania się. Komisya w dwugodzinnej dyskusyi zastanawiała się nad najodpowiedniejszym planem na nowy teatr, nad rozmiarami gmachu, nad kwestyą finansową, oraz zużytkowania dotychczasowego gmachu teatralnego na rzecz budowy nowego. Dyskusya ta posłużyć miała za dyrektywę podkomisyom na które się komisya podzieliła, a które rozebrały między siebie przygotowawcze prace: jedna wybór placu, druga rozmiary gmachu, trzecia kwestyę finansową, z którą się łączy sprawa zużytkowania dotychczasowego budynku teatralnego. Skoro tylko podkomisye wykończą swoje projekta, przedłożą je ankiecie.

TEATR.

Fredrowska uroczystość ustanowiona w tutejszym teatrze dla corocznego uczczenia pamięci wielkiego komedyo-pisarza, jest hołdem oddanym autorowi *Ślubów panieńskich* a jednej z naszych chwał narodowych, w którym biorą udział publiczność i artyści. W tym roku przedstawionem będzie we czwartek najbardziej może samorodna komedya Fredry *Damy i Huzary*, poczem ukaże się przy dźwiękach hymnu narodowego obraz z żywych osób przedstawiający główne postacie komedyj fredrowskich, które otoczą biust komedyo-pisarza. Ogród będzie oświetlony latarniami weneckiemi oraz ogniami bengalskiemi.

Benefis p. Szymańskiego dosyć zanotować dziś, aby w sobotę teatr był pełnym, tak zasłużonem a powszechnem uznaniem cieszy się ten artysta, któryprzytem ten miał niemały dla publiczności zwłaszcza w tej porze wzgląd, że na swój benefis wybrał komedyę i to nadzwyczaj wesołą *Czy trzeba powiedzieć? (Faut-il le dire?)*

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Miarą silnego wrażenia, jakie pielgrzymka słowiańska wzbudziła w wiecznem mieście, i wyjątkowego znaczenia, jakie do niéj w kołach watykańskich przywięzywano, są artykuły dzienników rzymskich jak *Osservatore romano* i *Aurora*. O żadnéj z licznych i częstych pielgrzymek przybywających do Rzymu dzienniki te tak wiele i tak gorąco niezwykły pisać. Brak miejsca niedozwala nam powtarzać w całości głosów dzienników rzymskich. *Aurora* w artykule *Chi viene dal Papa* podnosi ważność tego zebrania przedstawicieli odległych ludów. Pielgrzymi słowiańscy nie wzbudzali sympatyi wśród publiczności włoskiéj, a zwłaszcza pomiędzy przeciwnikami papiestwa, a do tych objawów niechęci przyczyniało się wielce, że ruch skrajny stronnictwa *Italia irredenta* zawistnem okiem spoglądał na te objawy Słowian południowych; nadto znane są sympatye rosyjskie *italianissimów*. Otóż zdarzyło się, że kilkakrotnie pielgrzymi nasi byli przedmiotem szyderstw, że ich ludowe stroje i gminne postacie dawały pochop do pytania: *Chi viene dal Papa*? Kto przybywa do Papieża? *Aurora* odpowiadając to na pytanie, mówi: w wieku plebiscytów i demokracyi czyliż ci pielgrzymi ludowi z różnych krain słowiańskich nie dostarczają dowodu potęgi papiestwa, że ten król odarty z panowania ma władzę nad odległemi narodami i uśmierza namiętności, które dziś wstrząsają podstawami tronów? W następnym artykule *Aurora* zajmuje się deputacyą ruską z Galicyi, chwali biskupa koadjutora Sembratowicza, powtarza adres unitów wygnanych do gubernii chersońskiéj za wytrwałość w wierze. *Osservatore romano* poświęca znów kilka uwag specyalnie deputacyi polskiéj, opisuje piękne stroje narodowe i podnosi wspomnienia historyczne.

Z Petersburga donoszą do dzienników wiedeńskich: Car jest bardzo zagniewany na Papieża, z powodu wyjątkowego przyjęcia Słowian. Gdy nadeszła do Petersburga wiadomość, że Papież dozwolił, aby na uroczystość dwóch Apostołów słowiańskich w Katedrze w Zagrzebiu odbyła się suma z liturgii słowiańskiéj głagolicą, powstało wielkie oburzenie pomiędzy stronnikami Katkowa, Aksakowa i Pobiedonoscewa. Pobiedonoscew wręczył Carowi memoryał, który dowodzi, że „Papież rzymski podobnemi zamiarami czyni zamach na prawa korony Carskiej; chodzi bowiem o to, aby w porozumieniu z kardynałem Ledóchowskim, który pragnie na nowo zarobić sobie na odzyskanie swego stanowiska pod rządem pruskim, oderwać zachodnie plemiona słowiańskie nad Dunajem, w Węgrzech i Galicyi, oddalić je od wpływów Rosyi i wciągnąć w związek rzymsko-austryacki; a w ten sposób dokonać zniszczenia Rosyi, co jest dawnem życzeniem Niemiec.“

Jutro podamy mowę biskupa Strossmayera mianą na uroczystem przesłuchaniu u Ojca Świętego, oraz mowę biskupa Dunajewskiego z podziękowaniem Ojcu Św. za urządzenie Akademii słowiańskiéj.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 10 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku 34—25 34·50 złr.

Peszt, 9go lipca: 33·——33·50 złr. — **Wrocław**, 9go lipca: w miejscu 55·60 — na paźdz. 55·60 mrk. — — **Szczecin**, 9go lipca: w miejscu 56·80 mrk., na lipiec 56·80 mrk., na lipiec-sierpień 57·— mrk., na jesień 55·10 mrk. — **Berlin**, 9go lipca: w miejscu 57·50 mrk., na lipiec-sierp. 57·— mrk., na sierpień-wrzesień 57·10 mrk., na wrześ.-paźdz. 55·20 mrk. — **Paryż**, 9go lipca: na ten miesiąc 63·75 frk., na sierp. 63·50 frk., na wrzesień —·— frk., na wrzes.-grudz. 60·75 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 10go lipca: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·50—16·75 złr. — **Tryest**, 9go lipca: za 100 kilo bez cła —·———·— złr. — **Brema**, 7go lipca: za 50 kilo 7·65 mrk. — **Hamburg**, 7go lipca: w miejscu 7·40 mrk., na lipiec 7·40 mrk., na sierpień-grudzień 7·80 mrk. — **Antwerpia**, 7go lipca: za 100 kilo 19·25 frk. — **Nowy Jork**, 7go lipca: za galonę — ct. pap., w **Filadelfii** — ct. pap.

Wiedeń 11 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1309, węgierskich 1405, niemieckich 279, na środę zameldowanych z kontumacyi 3134; Razem 6127.

Galicyjskie płacono lekkie 52 do 54 złr., ciężkie do $54^1/_2$, 56 złr.; węgierskie 51 do 54, 56 złr., osobliwsze $57^1/_2$ do 58 złr.; niemieckie 53 do 58 złr.

Wszystko sprzedano.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 8go lipca. — **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·50 złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 34·25 do 34·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·35 do 11·40 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·36 do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 211·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 57·—; olej rzepakowy 53·80 złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 66·25 złr.; olej rzepakowy 77·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 8 cent., z Krakow: do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1881						
Od 21go do 30go czerwca	244,180	67	57,662	57	301,843	24
Od 1 stycznia do 20go czerwca	3,414,644	06	720,828	17	4,135,472	23
Razem	3,658,824	73	778,490	74	4,437,315	47
1880						
Od 21go do 30go czerwca	230,619	—	55,756	70	286,375	70
Od 1 stycznia do 20go czerwca	3,380,594	25	839,009	57	4,219,663	82
Razem	3,611,213	25	894,826	27	4,506,039	52

Peszt 30 czerw. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·60 — 12·75 na 79 kilgram. po 13·45 — 13·50 — żyto na 70—72 po 10·— — 10·25; — jęczmień na 62 —63 kilo. 0·— 7·75, owies na 41 — 43 kilog. — 6·55 6·85; kukurydza na 74 kilog. po 5·85 — 5·95 proso po po 6·65 — 6·95; rzepak po 12.25 — 12.75; Olej po 30·50—34·—, spirytus po 31.75 32.50 złr.

Wrocław 30 czerw.

Płacono za pszenicę starą po 23·90 marek, żyto po 84 funt. po 22·50 m., owies nowy po 16·— m., rzepak na 100 fnt. netto po 25·50 m., olej po 52·50 m., spirytus w miejscu po 56·75 m., kukurudza po 14·— mrk.

☛ Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi. ☚

(NADESŁANE.)

Z sprzedaży biletów przeznaczonych na *Loteryę artystyczną*, urządzoną pierwotnie dla utworzenia stypendyum dla ucznia szkoły sztuk pięknych a zmienioną później na rozmaite cele dobroczynne, wpłynęło *2000 złr.* Wprawdzie osiągnięto przy sprzedaży kilku biletów podczas balu na Powiślan naddatki w kwocie 10 złr. 80 ct., ale zato stracono na frankach uzyskanych z sprzedaży innych biletów, podobną mniej więcej kwotę. Koszta urządzonej loteryi wynosiły: 1) 5%wa taksa rządowa 100 złr. 2) Ramy sprawione do obrazów i naprawa ich przed losowaniem razem 70 złr. 60 ct. 3) Koszta transportu i przenoszenia obrazów 24 złr. 20 ct. 4) Druki (biletów, ogłoszeń, listów i t. d. 88 złr. 40 ct. 5) Pieczątka i maszynka do niej 6 złr. 6) Rozmaite inne wydatki przy urządzeniu losowania, stemple, marki i t. d. 12 złr.; razem 301 złr. 20 centów. — Z reszty uzyskanych pieniędzy wydano:

1) dla Powiślan 1146 złr. 80 centów, 2) dla pogorzelców w Buczałach 169 złr. 3) dla pogorzelców w Krzywczycach 50 złr., 4) dla pogorzelców w Krynicy 50 złr. 5) dla jednego ucznia szkoły sztuk pięknych na wyjazd celem poratowania zdrowia 100 złr. 6) dla dwóch biednych wdów, zaraz po śmierci ich mężów (jednej 50 złr. drugiej 30 złr.) 80 złr. 7) dla jednej kobiety ubogiej ociemniałej 40 złr. 8) dla ubogiej wdowy, obarczonej 6giem dzieci 20 złr., 9) dla innej wdowy ubogiej i chorej 10 złr., 10) dla jednej bardzo ubogiej rodziny 5 złr. razem 1670 złr. 80 centów.

Pozostałą kwotę 28 złr. mam zaszczyt przesłać Szanownej Redakcyi *Czasu* dla komitetu, zajmującego się nieszczęśliwymi pogorzelcami w Oświęcimiu. Przy tej sposobności poczuwam się do miłego obowiązku, wynurzenia podziękowania jak najuprzejmiejszego wszystkim p. t. panom artystom, którzy urządzenie loteryi powyższej przez prace swoje umożliwili, jakoteż wszystkim p. t. osobom, które się zajmowały sprzedażą biletów, w szczególności zaś Szanownej Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, za której staraniem największa ilość biletów pozbytą została.

Kraków dnia 2go lipca 1881 r.

Ks. *Zuzanna Czartoryska.*

Kraków dnia 13 lipca. — Przyjechali:

HOTEL SASKI. Hr. W. Walewski, dr Z. Pilecki, dr J. Stummer, A. Kürst, H. Littner, E. Salkowska, S. Wikszemska, J. Poniatowska, H. Roichmann, F. Rapacki, T. Kierosowski z Warszawy. W. Haller z Polanki. S. H. Heybowicz z Kalisza. J. Motyliński z Olkusza. E. Tuszyńska z Besarabii. A. Nałęcz z Kongresówki. K. Ziemkiewicz z Wołynia. M. Biernacka z Gozłowa. J. M. Zatorscy z Litwy. S. Brandys z Wielkichdróg. A. Gołuchowski z Wieliczki. J. Rosenstock Poluponowski. W. Wordęska z Dalikowa J. Borowski z Podola.

Ostatnie wiadomości.

N. Pan powrócił wczoraj z Ischl do Wiednia, a jutro uda się do obozu pod Bruck.

Gdzie jest siedlisko główne agitacyj z powodu pragskich wypadków? W dziennikach wiernokonstytucyjnych. Można zatem oczekiwać, że zatamowanem zostanie, skoro władza nie żartuje i konfiskaty dzienników odbywają się na wielką skalę. Dnia 11go b. m. skonfiskowano w Wiedniu ośm wydań rannych różnych dzienników tamtejszych. Kto chce celu ten musi stosowne obrać środki.

Piszą nam z Rzymu: „Wszyscy pielgrzymi wasi w najlepszem zdrowiu opuszczają wieczne miasto. Co się tyczy polityki, to jakby sobie dano słowo jaknajmniej o niej mówić. O układach z Rosyą nie wie nikt nic dokładnego, tylko kardynał Jacobini, ale podobno to co wie nie kwalifikuje się jeszcze do ogłoszenia. Nie ulega wątpliwości, że czynione tu były zabiegi w celu sparaliżowania dobrych skutków pielgrzymki, a na korzyść dążeń Rosyi. Znany ze swej działalności w tym kierunku ksiądz pewien pochodzenia słowiańskiego bawił tu; widziano go kilkakrotnie i nie ulega wątpliwości, że intrygował w celu uzyskania zmian w rytuale, ale jego zabiegi pozostaną bezskuteczne. Oczekują tu przybycia prawosławnego biskupa wysłannika księcia Czarnogórskiego w celu zawiązania układów z Papieżem. Byłoby to niemałego znaczenia zdarzenie [1]). Bardzo tu zauważano znaczące przemówienie X. Sembratowicza po łacinie na obiedzie u kardynała sekretarza stanu Jacobiniego. Za dwa lub trzy dni ks. Marceli Czartoryski, hr. Zygmunt Cieszkowski, a wraz z niemi wasz sprawozdawca wyjeżdżają do Wenecyi“.

Jak donoszą z Warszawy, jenerał Albedyński zamierza powtórną przedsięwziąć podróż po Królestwie Polskiem, i tym razem zwiedzi Radom, Kielce, Lublin, Siedlce.

Niemiecka *Post* odbiera z Peterburga korespondencyę, która w zachwycenie wprawia liberalne dzienniki wiedeńskie. Zrobiono tam bowiem odkrycie, że wypadki pragskie były premedytowane i plan ich razem z planem pielgrzymki słowiańskiej do Rzymu powzięty. Jedna bowiem jak druga z tych demonstracyj — tak argumentuje korespondent petersburgski — jest przeciw Niemcom zwrócona. W walce słowianizmu z germanizmem Niemcy zyskują raptem niespodziewanego sprzymierzeńca — Rosyę. (!) Ukucie mniemanej korespondencyi petersburgskiej przez prawowitego chociaż naiwnego Niemca jest aż nadto widocznem.

Bontoux zaliczył na rachunek pożyczki serbskiej 3 miliony franków w złocie.

Inżyniera Rychtera, Niemca z Prus pochodzącego, powołano na dyrektora jeneralnego kolei serbskich.

Telegramy własne „Czasu.“

Paryż 12 lipca. Ośm parowców wojennych a między nimi pięć okrętów pancernych odpłynęło do Sfax i Gabes. Pod jenerałem Sanscier, który obejmuje dowództwo w Algierze, zgromadzi się tam korpus z 20,000 żołnierza.

[1]) Doniesiono nam telgrafem, że ten wysłannik przybył już do Rzymu (*Red.*).

Telegramy biura koresp.

Tryest 12 lipca. Wczoraj wieczór odbył się w Miramare dany przez namiestnika w imieniu Cesarza obiad na cześć eskadry angielskiej, w którym wzięło udział 50 osób. Namiestnik wzniósł toast po angielsku na cześć królowej angielskiéj, a muzyka odegrała hymn angielski; z cytadeli portowéj w Tryeście dano 21 salw. Odpowiedział wiceadmirał Beauchamp Seymour podnosząc serdeczność i gościnność austryacką, a dziękując za uroczyste, serdeczne podejmowanie z polecenia Cesarza, wzniósł toast na jego zdrowie.

Zagrzeb 11 lipca. Sejm odrzucił wniosek o urządzeniu banku hipotecznego krajowego, gdy rząd oświadczył gotowość do popierania podobnej instytucyi prywatnej. Po sprawozdaniu z czynności sejmowych, które przyjęto z zapałem, Kristic zamknął sesyę sejmową po południu wśród okrzyków „Zivio“ na cześć Cesarza.

Paryż 11 lipca. Zaprzeczają pogłosce o wysłaniu eskadry do Tripolis. Eskadra ta udaje się do Sfaxu i Gabes i pozostanie w zatoce gabeskiej dopóki spokojność nie będzie zupełnie przywróconą. Zapewniają tu, że powstanie tunetańskie ogranicza się do okolicy przyległej Sfaxowi, w reszcie zaś Tunezyi panuje spokój.

Paryż 11 lipca. Eskadra wojenna wypłynęła już z Tulonu do Gabes. Jenerał Logerot przybył do Bagoletty i objął dowództwo nad wojskiem w Tunezii. Sfax zniszczony do szczętu. Zniszczoną także została baterya nadbrzeżna arabska. Oczekują tylko nadejścia posiłków, poczem nastąpi bezzwłoczne wylądowanie wojsk i atak na broniących się jeszcze w gruzach miasta Arabów.

Rzym 11 lipca. Dochód niektórych podatków pierwszego półrocza przechodzi dochód z tych samych podatków z tego samego czasu roku poprzedzającego nieomal o 36 milionów. Dziś w nocy przewiozą ciało Piusa IX, bez wszelkiéj pompy i tylko w obecności exekutorów testamentu, z tymczasowego grobu w kościele śgo Piotra do przygotowanego dlań grobu w kościele San Lorenzo *extra muros*. Biskup Strossmaeyer wyjeżdża dziś wieczór.

Londyn 12 lipca. Gdy córka księstwa Walii powracała z przejażdżki po Hydeparku, konie poniosły i wywróciły pojazd, który został znacznie uszkodzony. Księżniczce nic się nie stało.

Kopenhaga 11 lipca. Wybory do sejmu naznaczone na 26 lipca.

Systowo 12 lipca. Karawelow i Sławejkow udali się do Rumelii; także inni członkowie stronnictwa liberalnego opuścili kraj. Konstytuanta przyjmie żądania księcia. Liberalni nie ukażą się na zgromadzeniu, nie uznając jego prawomocności. Deputowani włościańscy przybywają pod strażą wojskową, która ma zapobiedz starciom z liberalnymi.

Konstantynopol 11 lipca. Oddanie terytoryum przyznanego Grecyi odroczonem zostało do dni 40; z tego powodu delegowani europejskich mocarstw powracają tutaj.

Algier 11 lipca. Bu-Amema z tysiącami Arabów 9 b. m. podjął bezowocną wycieczkę przeciw Kreider. Trzy kompanje tyralierów odparło powstańców, którzy ponieśli stratę 250 ludzi i uciekli ku wschodniemu południowi.

Washington 11 lipca, godz. 8 rano. Prezydent przepędził dobrze noc; polepszenie ciągle postępuje. Biuletyn wieczorny mówi, po południu objawiła się silniejsza gorączka, zresztą stan chorego nie uległ zmianie.

Kursa. — **Wiedeń** 12 lipca, 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·40. — Renta srebrna 78·25. — Renta złota 93·80.— 6% Renta złota węgierska 117·40. — Losy z roku 1860. 132·75. — Akcyje Banku Narodowego 837·— — Akcyje kredytowe 357·70. — Londyn 117·05. — Srebro —·— — Napoleony 9·30—. — Lombardy 125·50. — Losy 1864 roku 175·25. — Akcyje kolei Karola Ludwika 323·—. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 185·25. — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 166·25. — Anglo-Bank 152·50. Obligacyje indemn. galicyjs. 101·90. — Losy prem. węgierskie 126·75. — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 150·50. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 219·—. 6% Listy zast. hipoteczne 104·—. — Marki 57·—. Ruble 120·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 96·10.— 4% Renta węgierska 90·90.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 12 Lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 50	121 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 45	5 58
20-frankówka	9 23	9 35
Imperyał ważny	9 48	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 25	102 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 —	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 75	103 —
6% listy „ banku hipot.	103 25	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	103 50	105 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 25	103 75
$5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	326 50	330 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	185 —	188 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	306 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 —

Wiedeń 11 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^1/_5$% Renta papierowa	77 40	77 55
$4^1/_5$% „ srebrna	78 30	78 45
4% „ złota	93 90	94 05
$4^1/_2$% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 —	123 50
„ „ 1860 „ 500 „	133 25	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 —	136 40
4% „ „ 1864 „ 100 „	175 25	175 75
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 50	106 50
Bukowińskie „ „	99 25	100 —
Galicyjskie „ „	101 50	102 25
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	100 50	101 —
Węgierskie „ „	99 50	100 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 25	99 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	134 50	134 —
6% Renta węgierska złota	117 35	117 50
$4^1/_2$% „ „ „ (za Ostbahn).	97 50	98 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	152 —	152 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	248 —	249 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	357 40	357 60
„ „ węgierskie 200 „	353 75	354 25
Depositen-Bank 200 „	242 50	243 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	840 —	845 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	835 —	837 —
Unionbank 100 „	142 40	142 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	143 75	144 —
Wied. Bankverein 100 „	134 75	135 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	93 —	93 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	175 75	176 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	629 —	630 —
Elżbiety 210 „ „	208 25	208 75
Linz-Budweis 200 „ „	188 —	189 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	183 25	183 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2365	2370
Franciszka Józefa 200 „ „	191 50	192 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	324 —	324 50
Koszycko-Oderberg 200 „ „	150 —	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	185 25	185 75
Nordwest austr. 200 „ „	216 50	217 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	246 25	246 50
Rudolfa 200 „ „	164 75	165 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	167 75	168 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	356 50	357 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	126 —	126 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	169 —	169 50
„ Nord-Ost 200 „ „	165 75	166 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	172 50	173 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 25	102 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 —
$5^1/_2$% „ „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 —	97 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 80	104 20
6% „ „ Włość. „	103 25	103 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 55	101 70
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	— —
$5^1/_2$% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 50	100 —
$5^1/_2$% „ Boden Kredit-Institut	103 25	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	95 50	— —
Alföld-Fiume 200 „ „	96 40	96 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ $4^1/_2$%	100 —	100 25
„ Em. 1862 300 „ „ „	100 —	100 25
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	102 —	102 50
„ Em. 1870 200 „ „	101 75	102 —
„ „ 1872 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 90	102 20
Eperies. Tarn. węg. część 300	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. $4^1/_2$%	105 75	106 25
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 20	103 60
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	102 20	102 40
„ „ Em. 1878 200 „ „	101 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	96 20	96 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4^1/_2$%	96 25	97 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	100 90	101 20
„ III „ 1868 300 „ „	98 90	99 20
„ IV „ 1872 300 „ „	96 40	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 25	103 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 70	102 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa 300 „ „	99 80	100 20
„ Em. 1869 300 „ „	99 80	100 20
„ Em. 1872 300 „ „	99 80	100 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 —	116 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	93 25	93 50
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	177 50	178 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	132 —	132 25
„ „ 200 złr. 5%	115 80	116 10
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	93 80	94 20
„ „ II Em. 200 „ „	92 —	92 25
„ Nordost 300 „ „	92 75	93 —
„ „ złotem 200 „ „	113 —	113 50
„ Westbahn 200 „ „	96 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	128 25	128 75
„ Węgierskie „ 100	125 50	126 —
3% „ Tureckie fr. 400	25 25	25 75
Kredytowe złr. 100	181 50	182 —
Clary złr. 42	42 50	43 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	112 —	112 50
Inszpruku „ 20	24 50	25 —
Keglewicha „ $10^1/_2$	16 —	17 —
Krakowskie „ 20	20 —	20 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 50	— —
Palffy „ 42	40 50	41 50
Rudolfa „ $10^1/_2$	19 50	20 —
Salma „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie „ 20	22 —	23 —
St. Genois „ 42	46 75	47 25
Stanisławowskie „ 20	25 10	25 50
$4^1/_2$% Tryesteńskie „ 105	128 25	129 —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	31 75	32 25
Windischgrätza „ 21	41 25	41 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 52
20 frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	9 54	9 56
Funty szterl. angielskie	11 64	11 67
Liry tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 95	57 05
Rubel papierowy za 100	120 —	120 50

Lwów 11 Lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „	96 15	97 15
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	102 85
6% „ „ Banku hip. gal.	103 50	104 40
6% „ „ „ włośc. galic.	103 —	105 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 60	102 60
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 8 Lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	— —
kupon	— —	017 —
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 —
kupon	— —	022
4% Listy likwidacyjne	— —	87 30
kupon	— —	041

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego

INFORMACYA
dla zwiedzających Kraków.

Wydanie czwarte. Cena **10** centów.
NAJNOWSZY I NAJTAŃSZY PRZEWODNIK PO KRAKOWIE. (1640-5-12)

Szanownych członków Tow. Krak. Techn. zaprasza, celem obejrzenia stawianych w gmachu Tow. wzajem. ubezpieczeń pieców patentu p. G. Barucha, na **czwartek 14 b. m. godzinę 5 po południu** na miejsce. (1854)

ZARZĄD.

Agronom uzdolniony wszechstronnie, w sile wieku, przyjmie posadę w kraju lub zagranicą od 1 sierpnia b. r.; w razie potrzeby kaucya. Adres: **A. B.** poste restante **Kraków.** (1898-1-3)

Bona **Francuzka** i **guwernantka Francuzka** są zaraz do umieszczenia. Wiadomość w biurze *J. Jędrzejewskiej*, ul. Bracka 158. (1900-1-2)

ZMIANA LOKALU.

Zygmunt Raaba, stroiciel fortepianów, ulica Floryańska Nr. 346, dom Wgo Launera. (1897-1-3)

Urząd lasowy w Zakopanem

poszukuje **geometry**, uzdolnionego do obmierzenia obszarów górzystych zaleśnionych (wewnętrz. stanu lasów) na czas trzymiesięczny za wynagrodzeniem 50 złr. w. a. miesięcznie; geometra zostanie bezzwłocznie przyjętym. (1894-1 3)

Uzdolnionego i doświadczonego w swym zawodzie

subjekta

oraz **ucznia** zamiejscowego w wieku lat 14, przyjemnej powierzchowności, z ukończoną I. klasą gimnazyalną lub realną, potrzebuje cukiernia *Ant. Masłowskiego* przy ul. Grodzkiej w Krakowie. (1963-1-3)

Kamienica

w NOWYM SĄCZU, przynosząca czynszu rocznego przeszło 3000 złr. (ciąży na niej przeszło 8000 złr. długu Banku hipot.) jest z wolnej ręki do sprzedania za tak mierną i korzystną cenę, że kapitał wypłacony będzie przynosił do 12% rocznego dochodu brutto. może i zamiana na folwark nastąpić. Wiadomość bez pośrednictwa osób trzecich pod l. **M. N. S. Nowy Sącz.** (1892-1-3)

Angielskie bydło do chowu

wprowadzone wprost z Anglii:
partya Shorthorn byków dwu i trzyletnich złr. 350 do złr. 375;
Lincolnshire, Cotswold i Oxfordshire tryków złr. 130 do złr. 175.

Uwaga. Tak tania cena tylko z powodu przybycia nowego transportu.

John S. Moline,
skład bydła do chowu (1939-1-2)
w Wiedniu, Neu Hietzing, Lainzerstr. 42.

Wilhelm Fenz

poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tepetowania mieszkań.** (1615-14-)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. [867-5-]

Oliwa stołowa

poręczona jako zupełnie czysta i prawdziwa oliwa oliwkowa **blaszanka 4 kilo**

nicejska najlepsza	złr. 5	cnt. 20
Monte Sant Angelo	„ 4	„ 80
Puglieska najlepsza	„ 5	„ 40

KAWA

najlepsze aromatyczne gatunki, za paczkę pocztową **4¾ kilo netto**

perłowa Manilla	złr. 7	cnt. 50
złota Jawa	„ 7	„ 03
Menado	„ 6	„ 74
Santos	„ 6	„ 36
Bahia	„ 4	„ 28

RYZ

w najlepszych gatunkach za paczkę pocztową jak wyżej (1792-7-24)

bonoński, glacé	złr. 1	cnt. 90
Rangoon najlepszy	„ 1	„ 60
indyjski dobry	„ 1	„ 40

Zamówienia uskutecznia pocztą **oclone i opłacone** za zaliczką powyższych kwot najpunktualniej **R. Maiti w Tryeście.**

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY

i sprzedajemy takowe w cenie (1773-9-20)
od cent. **18** i wyżej.
Na prowincyę posyłamy wzory.

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

FORTEPIAN w najlepszym stanie zostawiono do sprzedania w składzie *F. Masłowskiego* przy ul. św. Jana L. 309 w Krakowie. (1886-2-3)

Uczeń ukończywszy gimnazyum niższe, poszukuje miejsca w aptece lub handlu. — Wiadomość ustnie lub listownie w handlu Wgo *A. Wojczyńskiego* w Krakowie, Rynek. (1888-2-3)

Poszukuję od 1 sierpnia lub później posady jako **zarządca gospodarczy.** Ukończyłem zakład naukowy gospodarczy w Węg. Altenburgu i posiadam 9 letn. grunt. praktykę całego gospodarstwa rolnego. Adres: *J. Bujak* w Lipowy p. Żywiec. (1889-2-3)

Do apteki „pod Gwiazdą“

K. Wiszniewskiego w Krakowie potrzebny jest

praktykant.

Ze starających się o to miejsce, pierwszeństwo mieć może młodzieniec z ukończoną wyższą jak 4tą klasą gimnazyalną. (1849-2-3)

Wiadomość dla osób przejezdnych!

MAGAZYN

Mme Anna, *ul. Szewska L. 228,* zaopatrzony w gotowe kostiumy, kapelusze, szlafroczki, równie wykonywuje w krótkim czasie wszelkie zamówienia, tyczące się toalety damskiej. (1880-4-5)

Kléj szewski, jasno-żółty, cienki, b. dobry, łatwo rozpuszczający się, PAPRYKĘ prawd. szegedyńską w całych strączkach i mieloną, SALAMI węgierskie b. dobre, SZYNKĘ wyborną, WYKŁUWACZE do zębów angiel., ŚLIWOWICĘ prawdz. syrmij., WINA stołowe, b. dobre, białe i czerw., BRYNDZĘ liptowską, b. dobrą, łagodną, po cenach hurtown. poleca najtaniej **S. J. Benisch w Szegedynie** w Węgrzech. 5 k. paczki poczt. kosztują wszędzie 30 cnt. (1871-4-5)

KONI przeznaczonych na zabicie poszukuje na pożywienie dla zwierząt drapieżnych Menażerya pod Zamkiem. (1835-4-11)

Dzwonki elektryczne,

telefony, konduktory do ściągania piorunów, water-closety nad kanałami hermetyczne, zakładam po domach prywatnych, fabrykach i hotelach.

Pokrywam dachy cynkiem, miedzią, blachą żelazną, papą, swoim lub właściciela materyałem, wszelkie ornamenta cynkowe wykonywam jaknajdokładniej i po umiarkowanych cenach, mając długoletnią praktykę w tym zawodzie zagranicą i w Krakowie, do tego odpowiednie maszyny. Za robotę ręczę trzy lata.

Wanny cynkowe, sitzbady, prysznice, parówki, klosety pokojowe, od 8 złr. do 60 złr., klosety dla małych dzieci, bidety, lodownie, filtry do wody, pochodnie naftowe, wszystko własnego wyrobu.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam jaknajsumienniej.

W. Kosydarski,
BLACHARZ,
w Krakowie przy ulicy Szewskiej
(1784-6-20) pod L. 228.

Potrzebną jest

do domu na wieś na Podolu austr. **gospodyni klucznica,** osoba poważna, czerstwego zdrowia, czująca się na siłach zarządzania gospodarstwem domowem w całem tego słowa znaczeniu, utrzymania wzorowego porządku i zadosyćuczynienia powinnościom pod każdym względem. Ponieważ dom urządzony na niemiecki sposób, przeto pierwszeństwo miałaby Niemka. — Oferty pod adresem: WPan **Szczawinski w Trembowli.** — Swiadectwa w odpisie. (1810-2-3)

Medal zasługi w Bielsku 1867—1871.
Medal srebrny w Krakowie 1870.
Medal zasługi w Wiedniu 1873.
Medal zasługi we Lwowie 1877.
Medal złoty w Cieszynie 1880.

Rudolf Fuchs

fabryka powozów

W BIAŁY,

założona 1814 r.,

oznajmia, iż ma **powozy** w różnych kształtach po najtańszych cenach do sprzedania. (1766-6-9)

Album meblowe

niezbędna **książka do przepatrzenia** dla **kupujących meble** wszelkich stanów, zawierająca 400 pięknych **rycin** wraz z cennikiem jest do nabycia przekazem pocztowym 2 złr. = 4 marek = 5 franków = 2 rubli opłatnie od firmy (1940-1-14)

J. G. & L. Frankl, stolarzy i tapicerów
w Wiedniu, II., ob. Donaustrasse 91.

Aptekarza Nussbaumera WINA LEKARSKIE.

Ostrzeżenie: Ponieważ kilkakrotnie próbowano zastąpić mój wyrób innemi zupełnie nieskutecznemi, a nawet często szkodliwemi mieszaninami, przeto zwracam uwagę Szan. Kupujących, aby żądali wyraźnie ***„J. Nussbaumera wino chinowo-żelaziste i chinowo-malagowe.“***

Chinowo-żelaziste wino malagowe

jest jedynym pewnym i bezpiecznym środkiem bez psucia zębów do ***wytwarzania krwi*** i ***oczyszczenia krwi,*** do najszybszego usunięcia ***blednicy, niedokrewności,*** chorób ***żołądka, migreny, gośćca*** i ***reumatyzmów, zołzów, chorób krtani, gardła*** i ***płuc.***

Chinowe wino malagowe

doskonały środek wzmacniający dla słabowitych ***dzieci i kobiet*** po przejściu ciężkich chorób, szczególniej w połogu.

Świadectwa: W licznych wypadkach angielskiej choroby, zołzów, niedokrewności itd. zastosowałem **chinowo-żelaziste wino-malagowe** aptekarza **J. Nussbaumera:** skutek był **nader korzystnym,** mogę więc to wino dla jego **lekkiego trawienia, smaku i wybornego skutku** jaknajlepiej polecić.

Wiedeń, w grudniu 1880. **Dr. Fürth,**
c. k. docent uniwers., przełoż. oddziału ogól. politech.

Poświadczam, że w **chinowo-żelazistem winie malagowem** aptekarza **J. Nussbaumera w Celowcu** znalazłem **wyborny lekko strawny środek,** dlatego mogę go **bardzo** polecić.

Linz n. D. 1880. Pr. Dr. **J. B. Thaler** wł. r.

Podpisany poświadcza z przyjemnością, że chinowo-żelaziste wino-chinowe aptekarza **J. Nussbaumera** jest wyrobem **doskonałej dobroci i skuteczności** a w swojej własności działając **pobudzająco na tworzenie się krwi i trawienie,** przewyższa **wszelkie** inne wyroby żelaziste.

Linz n. D. Dr. **L. Winternitz.**

Proszę mi przysłać odwrotnie 10 flaszek Pańskiego chinowo-żelazistego wina malagowego, który żonę moją cierpiącą oddawna na żołądek, **od śmierci uratował.**

Wiedeń, 18 października 1880. Dr. **Ig. Weiss.**

Skład rozsyłkowy: J. Nussbaumer, aptekarz w Celowcu (Klagenfurt).

Składy: w KRAKOWIE E. Stockmar, apt., we LWOWIE C. Mikolasch apt., w CZERNIOWCACH J. Golichowski, apt., w KOŁOMYI E. Stentzl, apt., w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt. (1801-1-13)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1081-15-)

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

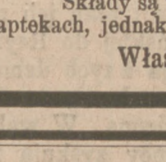
Hunyadi János

zbadany przez **Liebiega, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedrich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich znanych handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (1025-14-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner** w **Budapeszcie.**



PRZECIW WYŁYSIENIU,

siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu! (128-33-)

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło dwa lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Nienależy to do przyjemności życia posiadać łysinę w trzydziestym roku swego życia. Gdybym nieużywał olejku teninowego Dr. Morasa, byłbym dziś młodym starcem. Środek ten zdziałał u mnie cuda w kilku tygodniach, co też poświadczą wszyscy moi znajomi. Proszę zatem i t. d.

Z szacunkiem i wdzięcznością

Bukowa, 3 stycznia 1881 r. **Jarosław Drtikol,** zarządca dóbr.

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we **Lwowie** u Żygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“ przy ul. Krakowskiej; w **Czerniowcach** u J. Golichowskiego apt.

E. Scheringa esencya pepsynowa (płyn ułatwiający trawienie) zrobiony według **Dr. Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, zaflegmienie żołądka, skutki zbytniego używania spirytuozów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. Cena flaszki 2 marki.

Scheringa Zielona apteka

w Berlinie N. Chaussee-Str. 19 (Wittich & Benkendorf).

Skład u aptekarza **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (164-7-)

VICTORIA

WODA GORZKA **naturalna**

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecz. części więcej jak Hunyady Jànos, a o 260 gr. więcej jak Pilna i Friedrichshall

WODĘ GORZKĄ VICTORIA aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. — Ces. rzecz. tajny radca, profesor uniwersytetu w Warszawie. **Dr. D. Lambl.**

Wodę gorzką Victoria analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako **najbardziej esencyonalna** ze wszystkich znanych wód mineralnych. **N. Milicer,** magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Uleks. Hamburga, profesora Ballo w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Ducheka, Auspitza, radcę sanitarnego Dra Lorinsera w **Wiedniu,** profesora Oettingera, Dra Warschauera w **Krakowie,** profesora Feigla, Dra Głowackiego, Dra Widmanna we **Lwowie,** Dra Kryzego Dra Zaleskiego, Dra Kobylańskiego, Dra Kinderfreunda, Dra Kurcyusza w **Warszawie** itd. itd.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszystkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi wskutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom. (1282-10-12)

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

W interesie publiczności uprasza się zażądać **wyraźnie** „Victoriaquelle“.

Złota Księga Szlachty Polskiej.

Do Rocznika czwartego

przyjmują się zgłoszenia rodzin **aż do dnia 15 lipca r. b.** uprasza się wszakże o możliwy **pośpiech w nadesłyniu papierów.**

Poznań św. Marcin 43. (1408-1 -19

Teodor Żychliński.

Buchhalter
i (1822- -10)
korespondent

dokładnie i praktycznie z rachunkowością fabryczną, gospodarczą i handlową, podwójnie prowadzoną obeznany, poszukuje posady. Dotąd pracował przy fabrykach i obszernych ekonomiach na Wołyniu i w Kijowie przy Warszawskiej Asekuracyi. Adres w drukarni **„Czasu“** dla **A. S.**

KASY
ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(1844-200-)

Poszukuje się Bony Francuzki do 5-letniej dziewczynki. — Bliższa wiadomość w Ajencyi Towarzystwa Ubezpieczeń w Biały. (1827-5-6)

Poszukuje się wspólnika

do kopalni węgla z kapitałem od 2000 złr.; także kopalnia może być sprzedaną. Bliższa wiadomość w Sukiennicach w sklepie zegarków Nr. 10. (1839- -3)

Świeża bryndza.

Brutto 5 kilo bryndzy majowej świeżej franco złr. 2·90.
„ 5 „ bryndzy majowej świeżej najlepszej franco złr. 3·10.
„ 5 „ czereśni dużych franco 2 złr.
„ 5 „ „ „ złr. 1·80.

jakoteż inne towary i owoce wysyłam odwrotnie. (1709-4-7)

Tomasz Gurowicz,
VII., Königsgasse Nr. 11 **Budapest.**

Maszyny do szycia

jakiegokolwiek systemu, będą gruntownie oczyszczone i zreparowane u

Wilhelma Fenza

w KRAKOWIE. (1205-8-)

Nasienie RZEPY PASTEWNEJ ściernianki (Stoppelrübensamen) **1** litr po **1** złr. w. a. poleca Skład nasion **J. Bulsiewicza w Bochni.** (1699-6-16)

Zdolny uczeń VII. kl. gim. poszukuje lekcyj za miernem wynagrodzeniem. Za uczciwą i sumienną pracę zaręcza. O „dokładny“ adres uprasza **M. Konarski** poste restante **Kraków.** (1830-5-5)

DO SPRZEDANIA

BILARD

z podwójnemi bandami, to jest łuzowy i karambolowy, kształtu nowszego.— Cena przystępna. Bliższa wiadomość w Rynku L. 51, III. piętro. (1883-2-3)

Adwokat
Dr. Juliusz Trojnalski

przeniósł biuro swoje do domu Wgo *Kaczmarskiego* przy ul. Grodzkiej pod L. 67 dz. I., II. piętro. (1882-3-3)

Znoimskie

grube czerwone i czarne

czereśnie chrząstkowe

rozsyłam pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych państwa austryacko-węgierskiego i całego państwa niemieckiego za zaliczką 2 złr. w. a. za koszyk 5 kilo czli 10 funtów cłowych. **Ludwik Seel** w **Znojmie (Znaim).** Większe partye jaknajtaniéj wedle ugody. Cenniki opłatnie i darmo. (1731-9-10)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1907-52-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

PATENTA wszelkich krajów ułatwiają i spieniężają (1908-63-90)
Michalecki & Co., inżynierowie,
w Wiedniu, Burgring Nr. 1.
Konstrukcyjne przeprowadzenie niedojrzałych pomysłów.

SPRZEDAŻ BYDŁA ROZPŁODOWEGO

Bubaje rasy holenderskiej i shorthornskiej, jakoteż **krzyżowane shorthornsko-holenderskie,** (1902-2-3)

Kozły Southdownskie,
Świnie Yorkshirskie,

hodowane po szlachetnych zwierzętach sprowadzonych, są w obfitym doborze do sprzedania w dobrach Kamery Cieszyńskiej. — Zapytania wystósować należy do

Arcyksiążęcej Dyrekcyi kameralnej w Cieszynie,

Szlązk austr. (stacya kolejowa, pocztowa i telegrafowa.

GODŁO PRZYWILEJU.

Główne składniki: **Wyciąg z ziół szwajcarskich od wód mineralnych skuteczniejszy i w cenie przystępniejszy od wszelkich wód zdrojowych.**

Sporządzony według szczegółowych przepisów lekarskich.

Środek niezbędny w każdej rodzinie.

Przyjemny i łagodny w używaniu, łatwo rozpuszczalny i nie sprawiający boleści.

Pigułki szwajcarskie

RYSZARDA BRANDTA aptekarza.

Wzmacniające. Przeciw wzdęciom, Pokrzepiające.
CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA, **HEMOROIDOM,** zatwardzeniu, cierpieniu wątroby i żółci, ostrości krwi, krwotokom głowowym i piersiowym.
Nieszkodliwe. Niezawodne.

Zbawienny u osób dotkniętych osutkami, reumatyzmem, podagrą i wrzodami przez czyszczenie krwi.

Cierpiący na żołądek bez względu na wiek zostają wzmocnieni.

Zalecany nadto przy niestrawności, cierpieniach hemoroidalnych, dolnych części ciała, jako środek najskuteczniejszy i najtańszy dla domowego użytku.

Stosownie do zgodnego orzeczenia licznych powag lekarskich, szwajcarskich, niemieckich i austryackich, tudzież lekarskich czasopism, okazały się **Szwajcarskie pigułki** sporządzone przez aptekarza **Ryszarda Brandta** w Szafuzie w Szwajcaryi, przez swoje stósowne i dobre składniki nieszkodliwemi przy wszystkich wymienionych chorobach przez wypróżnianie zatkania, w wyprowadzeniu rozlanej żółci i ostrości, w oczyszczeniu krwi i wzmocnieniu trawienia w żołądku, są środkiem niezawodnie pewnym, niesprawiającym bólu, a nadto tanim i godnym polecenia każdemu. Polecam nadto prospekta na składzie u pp. aptekarzy; tam znajdują się liczne orzeczenia słynnych lekarzy.

Należy wyraźnie żądać **pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta,** które sprzedaje się w puszkach blaszanych zawierających **50** pigułek za **70** c., lub w mniejszych puszkach mieszczących **15** pigułek za **25** c. w. a.

Każda puszka opatrzona etykietą czerwoną z krzyżem szwajcarskim, w którym znajdować się musi podpis, jak obok jest uwidoczniony.



Dostać można w KRAKOWIE w aptece „pod barankiem“ W. Redyka; we LWOWIE w aptece J. Nahlika; w CZERNIOWCACH w aptece J. Golichowskiego. (1325-4-12)

Pobyt tylko do 20 b. m.



Największa w świecie

Menażerya Kleeberga,

na placu pod Zamkiem.

Znana ze swej nieustraszonej odwagi
Pogromicielka zwierząt

panna Otylia Kleeberg,

produkować się będzie z ćwiczeniami upokarzania zwierząt, które dotychczas przez żadną kobietę nie były wykonywane.

W menażeryi między innemi znajdują się zwierzęta: Hipopotam, Nosorożec, Słoń, cztery bengalskie Tygrysy Królewskie, familia Lwów z 3ma lwiątkami, 4 młode bengalskie Lwy, Jaguar, 6 Lampartów, Zebra, 7 Hien, kolekcya Małp, Żyrafa, Struś i inne. Codziennie o godz. 4 i 7 popołud. przedstawienia karmienia zwierząt. — Menażerya otwarta od godz. 9 rano do 10 wiecz. — Cena miejsce: Isze 70 c., IIgie 40 c., IIIcie 20 c. — Dzieci do 10 lat na Isze i IIgie miejsce w towarzystwie osób starszych płacą połowę. (1825-10-)

Czcionkami Drukarni „CZASU“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*